

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

2 przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
roc. 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Posel Głabiński o ugodzie z Węgrami.

(Telefonicznie z Wiednia od naszego korespondenta.)

Wiedeń 16 października 1907.

(A) Wiceprezes Koła polskiego, p. dr. Głabiński
przyjął dziś waszego korespondenta i wypowiedział na-
stępujące uwagi o ugodzie z Węgrami:

O zawartej przez oba rządy ugodzie, a raczej
o traktacie między Austrią a Węgrami można ostate-
cznie orzec dopiero po dokładnem przestudyowaniu
szczegółów tejże ugody. Na razie na podstawie pobie-
żnego przejrzenia postanowień traktatu i na podstawie
informacji udzielonych przez prezesa ministrów mogę
stwierdzić, że umowa wyróżnia się korzystnie od umo-
wy zawartej przez dra Koerbera i Szella właśnie w tych
ustępach, w których tamta umowa była najsłabszą i
z naszej strony spotkała się z krytyką ujemną.

Nowa umowa nie zawiera przedewszystkiem ustę-
pu o wprowadzeniu obowiązku wypłat w gotówce, któ-
ry to ustęp w swoim czasie imieniem Koła polskiego
w Izbie poselskiej ostro skrytykowałem. Co prawda,
dzisiejsza konjunktura pieniężna na targu światowym
jeszcze mniej sprzyja takim zamysłom, aniżeli przed
kilku laty.

Powtórnie nie zawiera nowa umowa jednostronnych
postanowień art. IX. Ten artykuł IX dawnej umowy
tyczył się taryf kolejowych na rzecz Węgier, krepując
Austrię w swobodnem korzystaniu z prawa zmiany ta-
ryf stosownie do swoich interesów ekonomicznych i po-
trzeb finansowych. Przeciw temu artykułowi właśnie
Koło polskie występowało jak najenergiczniej i w swo-
im czasie wywalczyło niektóre zmiany na korzyść
Galicyi.

Z drugiej jednak strony nowa umowa zapewnia
Węgrom znaczne korzyści przez niższenie taryfy ekspo-
rtowej na zachód (przez Passawę) i na wschód do kon-
kurencyjnej niższej taryfy wodnej Towarzystwa żegl-
ugi na Dunaju, niemniej przez ułatwienie eksportu do
Niemiec kolejną koszycko-bogumińską.

W szczególności słabą stroną umowy jest nieure-
gulowanie sprawy ewentualnego upaństwowienia linii
austriackiej kolei koszycko-bogumińskiej na rzecz
Austrii.

Zaletą nowej umowy jest uregulowanie t. zw.
węgierskiego bloku renty wspólnej. Ten blok był do-
tychczas formalnie długiem Austrii, chociaż Węgry lo-
żyły na jego oprocentowanie i umarzanie. Ze względu
na to jednak, że faktycznie tę część długu należało

uważać za dług węgierski, nie został ten dług przy osta-
tniej konwersji renty na 4 prc. skonwertowany.

Na podstawie nowej umowy nastąpi konwersja
tego bloku, skoro stosunki pieniężne na to pozwolą,
a dług ten przejdzie także formalnie na Węgry.

Pamiętne są pogroźki prasy węgierskiej przed
kilku laty, że Węgry w razie zaostżenia się stosunku
do Austrii przestaną płacić umówione w 1868 roku
60 milionów kor. na oprocentowanie i umorzenie owej
części renty wspólnej.

W przyszłości tego rodzaju pogroźki nie będą
możliwe.

Zaostrzona konwencya weterynaryjna co do do-
wozu świń z Węgier (świnie muszą w przyszłości przez
40 dni pozostawać w kontumacyi) będzie powitana
z zadowoleniem przez sfery agrarne polskie, zwłaszcza
włościańskie.

Natomiast mniej zadowalające dla naszego prze-
mysłu naftowego są zastrzeżenia na wypadek zaprowa-
dzenia monopolu naftowego na Węgrzech. W tym wy-
padku rząd węgierski zobowiązał się pobierać w Austrii
(z Galicyi) tylko dotychczasową ilość dowożonego z Ga-
licyi surowca, pomimo, że konsumpcja nafty galicyjskiej
nieustannie wzrasta, a cena spadła do minimalnej wy-
sokości.

Surtaksa na cukier pozostanie, a raczej będzie
nałożoną od 1 stycznia 1908. (Dawniejsza surtaksa nie
obowiązuje) z wyjątkiem 250.000 ctn. dowożonych
z Austrii do Węgier i 50.000 ctn. dowożonych z Wę-
gier do Austrii. Te dwie ilości cukru będą także nadal
wolne od surtaksy.

To postanowienie nie będzie zbyt dotkliwem dla
przemysłu cukrowniczego galicyjskiego, ponieważ ten
przemysł wzrósł w siłę i da sobie radę z konkurencją
węgierską.

Najefektowniejszem w nowej ugodzie jest podwyż-
szenie kwoty węgierskiej w kosztach wspólnych o całe
2 prc.

Pod tym względem udało się rządowi austria-
ckiemu przełamać zasadniczy opór rządu węgierskiego
i odnieść sukces niewątpliwy.

Pod względem finansowym przedstawia obecnie
1 prc. wydatków na cele wspólne (po pokryciu części
tych wydatków wspólnych przez cła) około 3 milionów
koron rocznie, 2 prc. więc przedstawiają rocznie około
6 milionów koron.

W roku np. 1906 wydatki wspólne monarchii we-
dle uchwały delegacji wspólnych wynosiły 429 milio-
nów koron; z tej sumy dochód z cel pokrywał wedle
budżetów 116 milionów kor., reszta zaś w sumie 313

milionów kor. miała być pokryta przez Austrię i Wę-
gry w stosunku niespełna 66 prc. do 34 prc. Kwota
Austrii wynosiła wówczas 205 milionów kor., kwota
zaś Węgier 108 milionów kor. Na głowę mieszkańców
Austrii wydatek na cele wspólne monarchii wynosił
w r. 1906 wedle uchwał delegacyjnych (nie licząc cła)
7 k. 54 h., na Węgrzech zaś 5 k. 59 h. Obecnie ten
stosunek zmieni się nieco na korzyść Austrii.

Nie powiedłło się jednak rządowi austriackiemu
uzyskać zmiany w postanowieniach ustawy z r. 1867,
wedle której cła mają pokrywać wydatki wspólne bez
względu na procent udziału obu państw w ponoszeniu
ciężarów cłowych.

Zaletą nowej umowy jest wogóle wielka dokła-
dność i opracowanie szczegółów. Nie ma w niej także
owej klauzuli lojalności, z pomocą której dr. Koerber
starał się zaimponować parlamentowi austriackiemu.

Wogóle Węgrzy odnieśli zwycięstwo zasadnicze,
gdyż forma traktatu z Austrią jest uznaniem ich zupeł-
nej samodzielności i równorzędności. Otrzymali oni po-
za tym traktatem nadto gwarancje konstytucyjne, które
zabezpieczają na przyszłość, przed samowolą rządów
w rodzaju Fejervary'ego.

Wskutek tego okazali się Węgrzy bardziej skłon-
nymi do ustępstw w sprawach ekonomicznych.

Jednakże i na polu ekonomicznem mogą się Wę-
gry wykazać znaczną zdobyczą, zwłaszcza na polu tary-
fowem, tudzież w dziedzinie zdobyć samodzielności
w regulowaniu stopy podatków konsumcyjnych.

Dobrze się stało, że sprawa wspólnego banku bi-
letowego została wyłączoną z umowy i że rząd austria-
cki poczynił co do niej konieczne zastrzeżenia na wy-
padek rozdziału banku i deprecjacji waluty węg-
ierskiej.

Niebawem sam bank wystąpi z żądaniem prolon-
gowania przywileju na czas dłuższy i założenia ban-
ku państwowego. Węgrzy przecież sami przekonują się
zapewne na tle dzisiejszej konjunktury pieniężnej, że
wspólny bank biłtowy leży głównie w ich własnym in-
teresie.

Anglik o polityce polskiej.

Profesor historii rosyjskiej na uniwersytecie liwer-
poolskim i autor świeżo wydanego dzieła o Rosyi, p.
Bernard Pares, ogłosił w miejscowym organie liwerpool-
skim kilka artykułów pod ogólnym tytułem „Odrodzenie
Polski“. Wskazując, jak na tle kryzysu rosyjskiego wy-
płynęła na nowo kwestya polska, p. Pares powiada:

nimi, pomimo wielu prób i usiłowań wiele punktów
było zawsze nierozstrzygniętych i spornych.

Do takich należała sprawa polska. „Związek Pół-
nocny“ nie podzielał poglądów „Związku Południowego“
na przyszłość Polski, wpływowi członkowie jego nie byli
zadowoleni z wyników, prowadzonych przez ten ostatni
pertraktacyj z Polakami.

Trzeba tu zauważyć, że podówczas wielu libera-
łów rosyjskich nie godziło się nawet na te ustępstwa,
jakie rząd poczynił w stosunku do Polski, upatrując w
tem nieszczyćście państwa i obrazę miłości własnej narodu
rosyjskiego. Można tu wymienić między innymi generała
Orłowa, jednego z tych patryotów rosyjskich, co pierwsi
pomyśleli o zakładaniu w Rosyi towarzystw tajnych,
w celu ratowania ojczyzny.

Generał ów, dowiedziawszy się, że kongres wie-
deński rozstrzygnął pomyślnie dla nas sprawę Królestwa
Polskiego i jego obrebnosci konstytucyjnej, tak się tym
faktem przejął i zmartwił, że zaczął nosić się z planem
założenia tajnego Towarzystwa rosyjskiego, któreby się
mogło przeciwstawić Polskiemu Tajnemu Towarzystwu,
podeirzywał je bowiem o wpływy na cesarza Aleksandra
I. Odrębność polityczną Polski uważał za klęskę Rosyi.

Tegoż zdania byli i niektórzy koledzy jego ze
„Związku Pomyślności“, którzy później utworzyli „Zwią-
zek Północny“. Wiadomość o zawarciu „umowy“ z Po-
lakami przez „Związek Południowy“ przyjęli członkowie
„Północnego“ z wielkiem niezadowoleniem. Oto jak się
o tem odzywa Nikita Murawiew, jeden z przywódców
„Związku Północnego“, antagonisty Pestela, który wła-
śnie na zjeździe przedstawicieli Związków w Petersburgu
informował ich o stosunkach z Polskiem Towarzystwem
Patryotycznym.

„Stosunki te — mówi Murawiew — bardzo
zmartwiły członków „Związku Północnego“, trzymają-
cych się zdania, że nie powinno się zwracać zdobyczy
i własności Rosyi, oraz wchodzić w stosunki z inople-
mieńcami, tembardziej, że ustępstwa te dokonałyby się

„Dekabryści“ i Polska.

(Dokończenie.)

Rozmowę swoją z ks. Jabłonowskim rozpoczął
Pestel od scharakteryzowania nastroju społeczeństwa ro-
syjskiego. Dowodził, że nietylko naród cały, ale i wojs-
ko pragnie zrzucić jarzmo despotyzmu, że nie można
wątpić o współdziałaniu prowincyj rdzennie rosyjskich,
Towarzystwu Taj. Ros. chodzi więc o poznanie usposo-
bienia tych, które weszły później w skład cesarstwa,
chodzi przedewszystkiem o widoki Polaków. „Musicie
być — mówił Pestel — z nami, albo przeciw nam
(t. j. z Tow. Ros. albo przeciw niemu), pośredniego
stanowiska tu niema. Co do nas, to my bez waszej po-
mocy możemy orężem wywalczyć sobie wolność; wy
zaś, gdy opuścicie pomyślną okoliczność, będziecie mu-
sieli na zawsze wyrzec się nadziei zostania narodem
niezawisłym“. Delegat polski prosi Pestlę o szczerą od-
powiedź, czy w istocie wszystkie tajne organizacje ro-
syjskie uznają niezależność Polski, na to Pestel odparł,
„ze imieniem wszystkich Taj. Tow. daję słowo, iż tak
jest, co się tyczy zaś rosyjskich polskich gubernii (Ru-
si i Białorusi), to obiecuję zwrócić podług sprawiedli-
wości, co będzie można“.

Narady Pestlę z ks. Jabłonowskim nie wniósł
właściwie nic nowego do tego, co było przedmiotem
pierwszego naradzenia się delegatów obu stron. Uzna-
no konieczność wspólnego działania, przedyskutowano
nieco ściślej, niż poprzednio, to wszystko, co Polacy
powinni zrobić, gdy Rewolucya wybuchnie w Rosyi, Pe-
stel domagał się, żeby Polacy „postąpili tak samo z W.
Ks. Konstantym, jak Rosyjanie postąpili z wielkimi ksią-
żętami“, i wciąż przekonywał delegata polskiego o tem,
że to Polacy powinni szukać pomocy u Rosyan, nie zaś
przeciwnie. Ks. Wołkoński stwierdza, że i Pestel rów-
nież „dał zmyślane w znacznej mierze wskazówki

o wielkiem rozgałęzieniu naszych towarzystw, zarówno
wśród wojska, jak wogóle w Rosyi, w szczególności
w Polsce, o stosunkach naszych z liberałami francu-
skimi i t. p.“

Wyznaczono i tym razem przedstawicieli obu stron
do dalszego porozumiewania się, postanowiono, że no-
wy zjazd odbędzie się w Kijowie w czasie kontraktów
1826 r., tu jednak nastąpił właściwie kres stosunków
pomiędzy dwoma organizacjami, przerwane bowiem
one zostały wkrótce nagle wybuchłą rewolucją gru-
dniową.

Bądź jak bądź, „Związek Południowy“ uznał nie-
zależność Polski, kierując się zasadą, że „Rosya woli
mieć wdzięcznych sojuszników, niż ukrytych wrogów“ —
jak głosi zapiska Bestużewa-Riumina, złożona zarządo-
wi naczelnemu „Związku“, co zaś do granic Polski
i Rosyi, to chociaż ściślej w tej sprawie się nie wypo-
wiała, obiecywał wszakże „zwrócić Polsce prowincje
nie dość zruszczone“, był zdania przytem, że przy roz-
graniczeniu trzeba mieć na względzie „wygodę“ Rosyi,
i zapewnić jej korzystną wojenną granicę.

Nie miał jednak prawa Pestel przyrzekać tego
wszystkiego przedstawicielom Polskiego Tow. Patryoty-
cznego w imieniu wszystkich tajnych Towarzystw rosyj-
skich, nie miał prawa dawać słowa honoru, że uznają
one niezależność Polski. Okazało się bowiem wkrótce,
że pod tym względem, zarówno jak i pod względem
poglądów na stosunki polsko-rosyjskie, Tajne T-wa Ro-
syi różniły się bardzo w zdaniu i sprawę polską nieje-
dnakowo traktowały.

Pomiędzy obydwojma „Związkami“ („Południo-
wym“ i „Północnym“) panowała niezgoda na wielu
punktach. Spierano się ze sobą o formę rządu przy-
szłego, o stosunek rewolucji do dynastji, o sposoby
i środki wykonania planu zamachu i t. p. Radykalny
„Związek Południowy“ chciał narzucić swoje pojmo-
wanie rzeczy umiarkowanemu „Związkowi Północnemu“,
do porozumienia istotnego nie dochodziło pomiędzy

„Sądzę, że nigdy może w życiu tego nieszczęsnego, ale rycerskiego narodu nie było chwili tak pochłaniającej uwagę, jak obecna. Polska zawsze budziła sympatię w Anglii, ale teraz ma ona do tej sympatii większe prawo, niż kiedykolwiek przedtem. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tragedii dziejów Polski; ale więcej poświęcimy im uwagi i niewątpliwie pełniejszą obdarzymy ten naród sympatią, jeżeli zrozumiemy, jak głęboka jest ta tragedia. Polacy stoją na rubieżach zachodniej Europy; z Zachodu otrzymali religię i cywilizację. To zdanie może się wydać ogólnikiem, ale w nim się wyraża całe mnóstwo instynktów, które my posiadamy, a których dużo innych narodów nie posiadamy... Ale Polacy, jako najdalej placówka zachodniej Europy, byli w pewnym sensie najbardziej wystawieni na zamachy i najmniej przygotowani do ich wytrzymania. Naród ten stał jak żołnierz na posterunku przeciw Wschodowi, ale sam w sobie dużo tego Wschodu zawierał. Przez długi czas cywilizację w Polsce przedstawiał nie cały naród, lecz jedna warstwa szlachecka, która przy całej swojej świetności miała braki armii, złożonej z kawalerii, nie podtrzymywanej przez piechotę”.

Rzuciwszy okiem na upadek Polski, wskazawszy, że nastąpił on wtedy, kiedy naród robił wysiłki względem odrodzenia, kiedy uchwalił „bardzo rozumną” konstytucję; zatrzymawszy się dalej na wojnach napoleońskich, kiedy Polacy złączyli swe nadzieje, które unosił z sobą ks. Józef Poniatowski, ginąc w nurtach Elstery; autor przebiega pokrótce nasze dzieje porozbiorowe i kończy opisem położenia, w jakim się znalazła Polska po ostatnim powstaniu. W tem położeniu autor widzi nie tylko ucisk narodowy i polityczny, ale ścieranie się dwóch kultur, dwóch typów moralnych: zachodniego i wschodniego. To położenie wszakże nie było, według autora, beznadziejne.

„Były w życiu narodu dwie okoliczności — pisze Pares — obiegujące na przyszłość. Po pierwsze, włościanstwo polskie robiło ogromne postępy w kulturze ogólnej, stojąc o wiele wyżej ponad poziom chłopów rosyjskiego, a jednocześnie rozwijając w sobie głęboki patriotyzm. Powtóre, naród jako całość urabiał się w tym praktycznym kierunku, nakazującym porzucić niedościgłe marzenia i pracować dla celów, dających się ziścić. Jest to ta sama przemiana, która nastąpiła w całych Włoszech po entuzjazmie i zawodach roku 1848 i 1849”...

Z kolei autor przedstawia ruch odrodzenia myśli politycznej narodu w ostatnim dwudziestolecu, nazywając je „dziełem pierwszorzędem, zasługującym na takie samo miano, co dzieło Cavoura we Włoszech”. Przechodząc zaś do ostatniej doby, podkreśla trudną rolę narodu, zmuszonego walczyć jednocześnie przeciw rusyfikacji i przeciw anarchii socjalistycznej w kraju. W końcu przechodzi do polityki Koła polskiego w drugiej Dumie, o której powiada:

„Jakkolwiek bardziej zachowawczy w instynkcie, niż rosyjscy liberałowie, Polacy od początku siedli na lewo od tej partii i w ten sposób zajęli właściwy środek Dumy. W głosowaniu wykazywali oni najwyższą dyscyplinę i spójność i raz za razem przechylali szalę. Liberalom rosyjskim bardzo nie podobało się to zachowanie się Polaków i często napadali na nich silnie w prasie. Osobiście jestem zdania — powiada p. Pares — że Polacy postępowali słusznie, nie robiąc z siebie skrzydła rosyjskiej partii liberalnej i nie oddając się pod komendę Milukowa”.

na rzecz zupełnie obcego, a w następstwie i wrogiemu Rosyi mocarstwa.

„Członkowie „północnej Dumy” (Rady Związku) przekonywali Dawydowa (członek „Związku Południowego”), a następnie Pestelę, jak dalece postępowanie podobne (ustępstwa dla Polski) jest przeciwne duchowi i miłości własnej narodu, przyzwyczajonego w przeciągu dwóch wieków nabywać, nie zaś zwracać nabyte prowincje. Na to ci odpowiedzieli, że jest to zgodne z wolą południowych „bojarów” (tak się nazywali członkowie „Dumy”), a co raz zostało obiecanie — tego zmienić nie można”. Lecz nie tylko antagoniści Pestelę w taki sposób zapatrywali się na sprawę Polski. Porozumienie z „Polskiem Towarzystwem” zniechęcało do „Związku Południowego” nawet tych członków „Północnego”, którzy na innych punktach byli z nim w zgodzie. Do takich np. należał przyjaciel Mickiewicza, poeta Ryliejew, który był duszą „Związku Północnego”.

„Stanowczo występowałem przeciw temu — powiada Ryliejew — dowodząc, że żadne Towarzystwo nie ma prawa dokonywać podobnych układów, że sprawy tego rodzaju powinny być rozstrzygane na wielkim soborze” (zgromadzeniu narodowym). Ryliejew nie pochwałował nawet polityki rządu względem nas, podkreślając odosobnienie Polski i nic nie czyniącej w celu „moralnego zjednoczenia polskich prowincji z Rosyą”.

Nie wiem, w jaki sposób zamierzał szlachetny poeta dokonać tego „moralnego zjednoczenia”, w każdym razie był zdania, że można się w tym wypadku obejść bez ustępstw dla Polski, bez zaznaczania jej odrębności... Obecnie tak samo marzą ci, co nie wspólnego nie mają z ideałami Ryliejewa, znanego czciociela narodu polskiego (p. jego listy do J. U. Niemcewicza i t. p.), wielbiciela jego kultury, człowieka entuzjazmującego się ideą braterstwa pomiędzy narodami.

Trzeba przyznać, że poglądy na sprawę polską

Dużo miejsca poświęca autor charakterystyce prezesa Koła polskiego: „Poznałem się z Dmowskim — powiada — w drugiej Dumie. Już przedtem zwrócił on moją uwagę, jako oczywiście najzdolniejszy człowiek w Dumie — jest to widocznie urodzony polityk. Było w tej Dumie wielu przywódców, których myśli łatwo było czytać. Byli inni, posiadający w bardzo wysokim stopniu sztukę finezyi politycznej. Ale Dmowski odznaczał się tym rzadkim darem, który nazwę: męską dyplomacją. Umiał milczeć wtedy, kiedy to było potrzebne; ale częściej, zapytany otwarcie w jakiejś krytycznej sprawie co do swej przyszłej taktyki, zatrzymał się chwilę, spojrzał pytającemu w oczy i dał odpowiedź, która mówiła rzecz istotną, nie angażując go w niczem... Rzadko mówił w Dumie, ale mowy jego można zaliczyć do tych, które należy uważać raczej za czyny, niż mowy... Dmowski nie tylko przewidywał rozwiązanie Dumy, ale był jedynym między członkami Dumy, który wiedział, co po tem rozwiązaniu nastąpi. Przewidział on, i często przed rozwiązaniem Dumy mówił ze mną o gwałtownem zmniejszeniu udziału Polaków w trzeciej Dumie; mówił wszakże o tem ze spokojem. Jest to rzecz naturalna, że ultrareakcyjny okres w Rosyi musi się zaznaczyć specjalnie wrogiem usposobieniem względem Polaków. Ale każdy, posiadający głębszą znajomość Rosyi, wie dobrze, że okres ten nie będzie wieczny”.

P. Bernard Pares kończy swój artykuł słowami: „Kiedy raz rząd rosyjski poważnie zacznie traktować niezliczone zaległości w dziedzinie reform, trudno uwierzyć, ażeby Polaków ominął ich udział. Posiadają oni zdolną grupę przedstawicieli narodowych, zręczną, jasną i umiarkowaną politykę, wreszcie zdrowy grunt moralny w prostych i niezmiennych aspiracjach głęboko patriotycznego ludu”.

Wiadomości polityczne.

OSTRE DEKLARACJE ANGLII W HADZE.

Wobec akcji innych mocarstw, zwłaszcza Niemiec, których delegat usiłował w całym ciągu pokojowej konferencji odosobnić i osamotnić W. Brytanię, reprezentant angielski, sir Ernest Satow, złożył ostro wystylizowane oświadczenie. Powód do niego dała mu uchwała trzeciej komisji. Po długich debatach nad wnioskiem angielskim, domagającym się, ażeby konferencja zakazała zakładania min podwodnych w pewnej odległości od portów, przedewszystkiem na otwartych morzach, komisja uchwaliła szereg mało lub nic nieznających „zasad”, zaś nad samym wnioskiem zdecydowała się przejść do dalszego porządku. Delegat angielski oświadczył przeto, że jego „wniosek zawiera zasadę, którą Anglia w całej pełni utrzymuje i którą każde państwo będzie musiało przyjąć, jakkolwiek jest jego potęgą”.

Lakoniczna ta deklaracja znaczy, iż Anglia w sprawie nadużyć z podwodnymi minami zastrzega sobie prawo do takiej akcji, jaką w danym razie uzna za stosowną.

W innej sprawie, która dla Anglii ma jeszcze donioślejsze znaczenie, mianowicie w kwestyi praw i obowiązków stron neutralnych w ciągu wojny morskiej, drugi delegat angielski, sir Edward Fry, złożył podobne, lecz mniej groźne oświadczenie. „Brytańska delegacja

członków i kierowników „Związku Północnego”, bardzo szczerze i niedwuznacznie wyrażają opinię najliberalniejszych sfer społeczeństwa rosyjskiego, liczących się z psychologią narodu, z jego przyzwyczajeniami czynienia tych lub owych „nabytków”, miłością własną i t. p. „Związek Północny” trafił w sedno rzeczy i kilkadziesiąt lat temu sformułował tę myśl, jaką współcześnie żywią względem nas ci, co radziby dokonać moralnego zjednoczenia inoplemieńców z Rosyą, bez uciekania się do gwałtu i praw wyjątkowych. To, co przyznał nam „Związek Południowy”, było zrobione w pośpiechu, bez liczenia się z opinią patriotyczną rosyjską, bez głębszego zresztą przekonania o słuszności tego, co się nam przyznało.

Widzimy, jak przekonanie to chwieje się w zętnięciu się z członkami „Związku Północnego”, w którym mniej było doktrynerów, niż w „Południowym”, więcej natomiast ludzi, przejętych iście rosyjskim interesem.

Wiele danych skłania do mniemania, że jedni i drudzy, doktrynerzy i niedoktrynerzy, zgodziliby się w końcu na jedno w naszej sprawie i gdyby udało się im własny plan reform państwowych doprowadzić do skutku, nie bardzo by się śpieszyli z tem, żeby stosunek Rosyi do Polski uregulować „podług sprawiedliwości”, jak się wyrażał Pestel.

A miejmy na względzie i to, że ci, co podówczas skłonni byli do wymierzenia nam sprawiedliwości owej, byli większymi idealistami, szlachetniejszymi i bezinteresowniejszymi działaczami politycznymi, niż ci, co obecnie czemś podobnem względem nas się kierują.

WŁ. JABŁONOWSKI.

— powiedział — z powodów już wyżej zaznaczonych (niemieckich usiłowań), pozostawia swojemu rządowi sformułowanie opinii o stawionych w tej komisji propozycjach — i dla tego wstrzymuje się od głosowania nad poszczególnymi paragrafami”. Wzmiankowane propozycje, stawione przez Niemcy z pomocą Austrii i państw południowo-amerykańskich, udaremniają Anglii obstawanie przy wniosku ustanowienia międzynarodowego trybunału dla sądzenia spraw pochwycanych i zabranych na otwartym morzu handlowych okrętów, należących do strony wojującej.

Jak widzimy, obie kwestye — min i handlowych okrętów — są dla Niemiec ważne z tego powodu, iż niezafatwienie ich, lub zafatwienie nie po myśli Anglii, pozostawia Niemcom swobodę niszczenia marynarki angielskiej handlowej i wojennej poza widownią wojny — rozumie się, na wypadek wojny z Anglią. Więć też stanowisko Niemiec wobec tych przedewszystkiem dwu kwestyj odznacza się tak otwartą dla Anglii nieprzyjaźnią, iż dziwić się nie można również otwartym deklaracyom angielskich reprezentantów.

„Czy cesarz Wilhelm sądzi — zapytuje jedno z londyńskich pism popołudniowych — że podobne stanowisko może uczynić zapowiedzianą jego wizytę w Windsorze miłą, lub nawet pożądaną? Należałoby zwrócić uwagę jego ces. mości, iż klimat naszego kraju jest w jesieni przykry...”

ZMIANA W GABINECIE NORWESKIM.

Gabinet Michelsena w Norwegii przeszedł obecnie nową przemianę w kierunku radykalnym. Jedyny minister konserwatywny, piastujący tekę ministerstwa pracy Lehmkuhl, ustąpił, a w jego miejsce powołano dr. Brunchorsta, dotychczasowego ministra-rezydenta norweskiego na Kubie. Pozostał w gabinecie więc jeden tylko minister niezawisły, mianowicie Bothner, który także w najbliższej przyszłości prawdopodobnie ustąpi.

Zmianie tej bardziej charakterystyczne znaczenie nadają niektóre uboczne okoliczności, mianowicie, że ustępujący minister Lehmkuhl był niczem mniej, jak szwagrem prezydenta ministrów Michelsena, zaś jego następcą dr. Brunchorst jest właściwie uczonym, u którego nikt nie domyślał się kwalifikacji dyplomatycznych, ani politycznych. Przed swem wysłaniem na Kubę był konserwatorem i dyrektorem muzeum w Bergen i miał sławę dzielnego botanika i chemika. Oba te szczegóły dowodzą jak bardzo i jak bezwzględnie Michelsen pragnął radykalizować swój gabinet.

Powiadają, że Brunchorst jest ministrem tylko przejściowym, że ustąpi wkrótce miejsca komu innemu, a sam zajmie znowu jakieś wybitne stanowisko dyplomatyczne.

RUCH SYNDYKATOWY W NIEMCZECH.

„Correspondance générale des syndicats” podaje zajmujące szczegóły o ruchu ekonomicznych organizacji robotników niemieckich. Liczba członków wielkiej organizacji centralnej syndykatów doszła w końcu roku ubiegłego do 1,799,293, czyli zwiększyła się w ciągu roku o 369,000 członków. Z tego kobiet było 132,821, o 89,500 więcej niż w r. 1905. Pobory zwiększyły się jeszcze bardziej, bo wzrosły na 41,600,000 marek, w porównaniu z 28 milionami r. 1905, a 20 milionami 1904 roku. Wydatki roku ostatniego wzrosły do 37 milionów marek. Strajki pochłonęły z tego 14 milionów, lokauty 5 milionów 500,000 marek, zapomogi inne, jak z powodu choroby, podróży, braku pracy i t. d. około 7 milionów. Na dzienniki specjalne, bijące około 2 milionów egzemplarzy wydano 1½ miliona marek, a na propagandę wydano niemal 2 miliony. Administracja figuruje w budżecie z kwotą 2 milionów.

Prócz syndykatów, zgrupowanych w komisji centralnej, istnieją jeszcze w Niemczech syndykaty anarchiczno-socjalistyczne z 13,000 członków, które zostały wezwane do poddania się ogólnej organizacji pod groźbę wykluczenia z partii, nadto syndykaty chrześcijańskie z 250,000 członków i syndykaty katolickie ze 100,000 członków. Ogółem liczą, że razem syndykaty w Niemczech mają 2,300,000 członków, czyli, że przewyższają ruch syndykatowy w Stanach Zjednoczonych i w Anglii, klasycznej ziemi trade-unionsów. „Correspondance générale des syndicats” jednakże nie dodaje, że syndykaty niemieckie nie odgrywają ani tej roli dodatniej społecznej co trade-uniony angielskie, ani politycznej jak we Francji, w której stanowią opozycję względem oficjalnego socjalizmu.

NIEMIECKA PODEJRZLIWOŚĆ.

Konferencje posła francuskiego z sułtanem Abdel Azizem w Rabacie, niepodobają się niemieckiej dyplomacji, nie biorącej w niej udziału. Prasa niemiecka sady się więc na coraz śmielsze domysły, co może stanowić istotny przedmiot i cel tych konferencji. I tak, tangierski korespondent „Köln. Ztg.”, który teraz bawi w Rabacie, telegrafował „na podstawie informacji ze źródła zupełnie wiarygodnego, lecz nieprzychylnego dla Francji”, że program francuskiego posła jest następujący: „Francja ma sułtanowi udzielić pożyczki 80 milionów franków, oraz innej jeszcze pomocy. Sułtan ze swej strony ma zezwolić na okupację przez wojska francuskie wszystkich portów — wojska załogowe mają mieć charakter policyjny, Francja usprawiedliwiłaby swoją akcję wobec Europy, zastraszając się zaproszeniem su-

Plaszcze gumowe potaniały w Specyjalnym składzie lino eum, cerat

z, 12.1.1908. Rozpoczęcie sezonu

11708

i konfekcyi gumowej. Lwów, u. Karola i dwika 3.

tana i machzenu. Wysłanie wojsk na ląd dałoby się skutecznie pod łatwym do wynalezienia pozorem. Posel francuski wyszukuje obecne położenie sultana“.

Faktycznie rzeczy mają się cokolwiek inaczej. Obok francuskiego posła znajduje się obecnie w Rabacie także posel hiszpański. Jakiegokolwiek zaś były i są jeszcze nieporozumienia hiszpańsko-francuskie na gruncie już dokonanej akcji militarnej, między obu reprezentantami przyszło jednak — jak należy wnioskować z informacji półurzędowych pism paryskich — do ugody, której bezpośrednim następstwem będzie łączna nota do mocarstw. Nota poda do wiadomości interesowanym państwom, że Abdel Aziz ustąpił Francji i Hiszpanii prawo czuwania nad porządkiem wzdłuż marokańskich wybrzeży — głównie zaś przeszkadzania dowozowi (kontrabandzie) amunicji i broni. Prawo to posiada sultan na podstawie aktu algierskiego — ustępuje je zaś Francji i Hiszpanii na jeden rok, poczem może nastąpić przedłużenie cesji, zależnie od opinii mocarstw. Na okrętach, które wykonywać będą tę służbę policyjną, mają się znajdować osobni urzędnicy marokańscy. Okręty, należące do uznanych towarzystw żeglugi, nie będą podlegały poszukiwaniu.

Tak dalece, przynajmniej co do kwestii wojennej kontrabandy, przyszło między Paryżem a Madrytem do wyraźnego porozumienia, a oba gabinety mają zapewnioną sobie zgodę Portugalii.

Prasa niemiecka protestuje jednak przeciwko układowi w Rabacie.

Z jednej strony usiłuje dowieść, że Francja niema prawa na podstawie algierskiego aktu udzielać sultanowi pożyczki, uwarunkowanej przez okupację portów, że w takiej pożyczce powinny wziąć udział także inne mocarstwa za odpowiednią gwarancją; z drugiej strony przypomina z naciskiem, iż Niemcy nie mają obowiązku popierania zabiegów francusko-hiszpańskich i że wszelkie poparcie zależy od tego, czy i w jakiej mierze Francja jest gotowa uznać niemieckie w Maroku prawa i interesy. „Köln. Ztg.“, a za nią półurzędowa „Reichskorrespondenz“ piszą otwarcie, iż podział Maroku na dwie równe części, na sferę niemieckich i sferę francuskich interesów, jest jedynym wyjściem z sytuacji. Wszystko zaś, co Francja czyni bez udziału Niemiec, jest zwrócone przeciwko niemieckim interesom — i dla tego jest niedopuszczalne.

REPUBLIKAŃSKI KONGRES W NANCY

poszedł za przykładem pokojowej konferencji haskiej, i zamiast uchwalić zupełne zerwanie parlamentarnej jedności z socjalistami, poprzestał na potępieniu „antypatryotyzmu i antymilitaryzmu“. Mimo, że wniosek zerwania jedności był kilkakrotnie stawiany przez wymownych członków republikańskiego stronnictwa, kongres nie zdecydował się na odwagę powzięcia innej, prócz połowicznej uchwały. Z tego powodu pisze „Journal des Débats“: „Od kongresu nie można więc spodziewać się, aby uczynił cokolwiek, coby zatrzymało Francję, stającą się w naszych oczach do ostatecznego upadku. Jedna jeszcze tylko pozostaje nadzieja: że wyborcy zechcą widzieć wybrani. Rozpaczaj przyjdzie o kraju, jeśli mu kongres w Nancy nie otworzy oczu“.

A na to odpowiada socjalistyczna „Humanité“: Uchwała kongresu (potępiająca antypatryotyzm i antymilitaryzm) budzi uczucie pogardy, brak jej otwartości i odwagi. Radykali nie mają odwagi wydać nam wojny. Mówią, że odrzucają formuły socjalistyczne, lecz nie samych socjalistów. Strach przed powszechnym głoso-

waniem i trwoga przed nieuniknioną zemstą — to początek ich mądrości... Jeżeli im się zdaje, że mogą sobie wybierać socjalistów, jak im się podoba i rozpręgać naszą partję, to się fatalnie mylą. Nie możemy przyjąć niedokładnego tłumaczenia naszych doktryn, ani też nie możemy pozwolić, by między nami rozróżniano — jak chcą radykaliści“.

Dwie rzeczy są tu do zauważenia. W pierwszym miejscu, że obóz socjalistyczny we Francji zaciąga się coraz tłumniej pod sztandar antypatryotyzmu i antymilitaryzmu, wywieszony przez Hervégo, a dziś coraz śmielej rozwijany przez organ Jaurésa. Następnie, że polityka socjalistów francuskich, tak samo jak socjalistycznych radykałów, dąży do wskrzeszenia i spotęgowania kierunku Combesa i Pelletana. Co większość republikańska w Izbach zadecyduje, zobaczymy niebawem.

Antychryścianizm socjalistów.

Rozpoczynając poważną kampanję przeciw socjalizmowi, prasa angielska wykazuje w pierwszym miejscu jego nieubłagane stanowisko względem wszelkiej religii wogóle, szczególnie zaś względem religii chrześcijańskiej. Jestto przedewszystkiem stanowisko zaciętej wojny, jako warunku, od którego zależy rozwój i powodzenie socjalistycznej propagandy. Nie kolektywizm stanowi istotny, bezpośredni cel edukacyjnych zabiegów socjalizmu, tylko wytepienie z duszy ludzkiej poczucia religijnego. Że tak jest, nikt nie wątpi, kto śledzi socjalistyczną prasę. Czy pismo socjalistyczne wychodzi w Londynie, czy we Lwowie lub Krakowie, ten rys znamieny posiada zawsze, iż nie pomija żadnej sposobności, nie waha się przed żadną odpowiedzialnością, aby zożydzić swoim czytelnikom nie tylko wszelką organizację religijną, ale także w umysłach stepić, z dusz wyrzucić wszelkie religijne czucie i wierzenie. I tylko tam jeszcze, gdzie czytelnicy tych pism są nieokrzesani, ciemni — gdzie wreszcie nazbyt otwarta kampania antyreligijna nie wydaje się im możliwą czy wskazaną — głosi socjalizm, iż nie występuje przeciw temu, co nazywa „religią indywidualną“, lub usiłuje otumanić naiwnych sofistycznymi wywodami, mającymi rzekomo dowodzić zgody doktryn i utopii socjalistycznych z chrześcijańską prawdą.

Narodowa, chrześcijańska prasa angielska zwraca obecnie pilną uwagę na główny organ angielskiej socjalnej demokracji, „Clarion“, którego redaktorem jest Robert Blatchford, dziś może najzdolniejszy działacz i pisarz w całym międzynarodowym obozie. W jednym z ostatnich numerów „Clarionu“ pisze Blatchford:

„Nie wierzę w prawdę ani chrześcijaństwa, ani buddyzmu, judaizmu, czy mahometanizmu. Żadna z tych religij nie jest w moim przekonaniu potrzebną, żadna nie podaje doskonałych zasad, według których należałoby żyć. Zaprzeczam istnieniu jakiegos niebieskiego Ojca. Zaprzeczam skuteczności modlitwy. Zaprzeczam boskiej opatrności. Przeczę prawdzie starego i nowego Testamentu, przeczę prawdziwości ksiąg ewangelicznych. Nie wierzę, by kiedykolwiek stał się jaki cud. Nie wierzę w Bóstwo Chrystusa. Nie wierzę, że Chrystus umarł za człowieka. Nie wierzę, iż kiedykolwiek zmartwychwstał. Skłaniam się silnie do zdania, że Chrystus nigdy nie istniał. Zaprzeczam, jakoby Chrystus w jakikolwiek sposób, w jakimkolwiek pojęciu wstawił się za człowiekiem, zbawił go, pojednał Boga z człowiekiem, czy człowieka z Bogiem. Zaprzeczam, iżby miłość, czy orędownictwo, czy pomoc Chrystusa, czy Buddy, Mahometa, czy też Dziewicy Maryi człowiekowi na cokolwiek się zdały. Nie wierzę w niebo ani piekło“.

Jestto swego rodzaju wyznanie wiary. Blatchford bynajmniej nie poprzestaje na niem. Polemizując z jednym z publicystów prasy robotniczej, głosi otwarcie, że zanim socjalizm pomyśli o innych środkach, mających mu zapewnić zwycięstwo, musi wprzód wytepić religijną wiarę:

„Ja sam obrałem własną drogę przed laty — pisze.—Przekonany, że religia chrześcijańska jest nieprawdziwa, przekonany, że każda nadprzyrodzona religia jest wrogiem ludzkiemu postępowi — przewidując nieunikniony między socjalizmem a t. zw. religią śmiertelną zatarg, wydałem chrześcijańskiej religii wojnę. Do tego musiałem przyjść i tak już być musi do ostateczności. Półśrodki na nic się nie zdadzą. Jestem pewien, że miałem słusność, że postąpiłem mądrze i że socjalizm, który ostatecznie kiedyś zwycięży, będzie socjalizmem bez wiary, bez religii“.

Nieco dalej jeszcze wyraźniej: „Kompromiś w tej kwestji religijnej jest wykluczony — pod karą klęski. W tej kwestji socjaliści i agitatorowie robotniczy („Labourists“) będą zmuszeni wyrzec się jasno... Ale partja robotnicza znajduje się między miotem a kowadłem: nie mogą wznieść sztandaru chrześcijańskiego, bo wielu z nich nie jest chrześcijanami; nie mogą wznieść sztandaru ateistycznego, bo jest wśród nich wielu chrześcijan... Ale pamiętajcie, że przeciwko wam stoją skojarzeni chrześcijanie, wyzyskiwacze pracy, lichwiarze, obszarnicy, dziennikarscy dostawcy kłamstw i moralnych obrzydliwości. Wystąpią przeciw wam, jako nieprzyjaciółom Boga i brytańskiego domowego ogniska. Cóż wy na to? Ja wiem, co uczynię: rzucę się wprost na nich, a wszystko mi jedno z jaką bronią. Trzeba lud zbawić mimo jego woli!“

Podaliśmy tylko drobną część ustępów, jakie prasa narodowa angielska cytuje z „Clarionu“ całemi szpalatami. Jeżeli się ma walczyć z wrogiem — trzeba go widzieć.

W dalszym ciągu kampanii przeciw socjalizmowi, udowodniwszy, iż sam on przez usta swych najwybitniejszych dziś działaczy żąda wystąpienia z duszy ludzkiej wszelkiego poczucia religijnego, prasa angielska cytuje oświadczenia znanych publicystów socjalistycznych odnośnie do kwestji małżeńskiej — i wywodzi, że jeśli partja socjalistyczna potępi te oświadczenia, to powinna uczynić to tak samo publicznie, jak były publicznie ogłoszone. Dopóki to nie nastąpi, nie może partja skarżyć się na fałszywe przedstawienie jej dążeń.

Mówiąc ogólnie, propaganda socjalistyczna nie występuje z kwestją małżeńską otwarcie, na publicznych zgromadzeniach. Natomiast pisarze socjalistyczni odkrywają myśl swego stronnictwa bez odgródki. I tak znany powieściopisarz H. G. Wells głosi („Dni Komety“), że „wolna miłość“ stanowić będzie istotę nowego układu społecznego i że pod rządami socjalizmu żony będą wspólne, tak samo jak wszelka inna własność. Tak znakomity pisarz, jak zmarły przed kilkunastu laty William Morris, wyszydzał dzisiejszą „moralność obłudną“, która według niego ma na celu „uwiecznienie indywidualnego prawa własności do bogactwa, zamożności, robotnika, żony i dziecka“.

T. zw. „Nowy katechizm socjalistyczny“, wydany niedawno i rozrzucony po Anglii w setkach tysięcy egzemplarzy przez socjalno-demokratyczną federację, wyraża tę samą zasadę — choć ją ze względów ostrożności głosi stylem bałamutnym: „Dzisiejszy stosunek małżeński — czytamy — rządzi się, jak rządzą się zawsze podobne stosunki w rozwoju ludzkości, ogólnymi urządzeniami ekonomicznymi istniejącego społeczeństwa. Istniejący stosunek jednożenny jest prostem wynikiem

76

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ZUNDA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Na początku kariery... jest początek i zawsze jest jakiś koniec... urwał. Myśl spała ciągle, porzuciwszy ciężar śród drogi. Więc śledził za liściem, który spadł na przednie siedzenie. Utrzyma się, czy nie utrzyma się? Zabrał go powiew...

Dopiero, gdy u kresu spacerowej ulicy w zwykłym miejscu furman okrzyknął latarnię i stojkowego i zawrócił do miasta, pożałował, że nie może jechać dalej, wciąż przed siebie. Nie chciało mu się do domu, między ludzi, zwłaszcza do domu... Wyskoczył z powozu, powłóknął się chodnikiem, potem ścieżką w dół do ogrodu. Wybrał aleję bezładną, cienistą, ciemną. Nad głową szumiały, wrzały, oburzały się drzewa, — potem milkły naraz, przekonane w tym sporze, może znużone... Wówczas słyhać było daleki gwar miasta. Żymirski zdjął kapelusz i siadł na pierwszej z brzegu ławie w gęstwie zielonej, pod sklepieniem konarów, nad którym wysoko luzurowym uśmiechem uśmiechało się odległe niebo. Przez jakąś lukę liściastego pułapu tryskał promień słońca, kładł się uroczą smugą na dróźce, na kobiercu trawnika, Ignął pieszczotliwie do odziedziczonego modrzewia, urywał, przerznięty pasmem cienia, i dalej torował sobie drogę do zarośli, między które zakradał się niebaczny i ufny, jak dziecko. Tam czekała nań zgubna: gasł w mroku, ginął w ciemnej jaskini brodatych

zbojów... Oczy szły za nim do końca... Drzewa szumiały, radząc tłumnie na wiecu, cichły ważyły coś pod błękitem i znowu wszystkie wybuchały... Należało słuchać ich dumnej mowy, wyniosłego gniewu, skargi odwiecznej.

Zakątek był cudny, ale Żymirski nie umiał odczuwać piękna w przyrodzie. Powiódł obojętnym okiem dokoła, poszukał na horyzoncie chmur, zapowiadających burzę, jak mieszczuch na wycieczce, który, żalując nowego kapelusza i palta, boi się zmoknąć, szukał budki z wodą sodową, chciał mu się pić. Nawet i tu w cieniu prastarych drzew było gorąco. I znowu krótkie, jak błysk, przypomnienie owych dawnych wakacyj i kąpieli rzecznej, rozkosznej w upał; wspomnienie, rzekłbyś, fizyczne chwili szczęścia cielesnego, i tęsknota jakoby także fizyczna... zamglone marzenie o czemś bezpowrotnem, świadomość utraty. poczuć znikomości, zaprawione żalem... Wynurzały się bojaźliwie z oddali jakieś obrazy, widzenia chrześcijaństwa, młodości, minionych uciech... jak dobrze patrzeć w ich twarze, jak słodko śnić! Gdybyż było można! Gdybyż na spodzie nie tkwiło szorstkie przeświadczenie, że to się skończyło na zawsze, że na wiekach miejskich zegary wybijają godzinę po godzinie, a każda godzina... gdybyż nie cień trwogi, niejasny i niepewny, z każdą chwilą wyraźniejszy, dłuższy, szerszy, straszniejszy, cień, który odrzuca... to widmo, za piecami ukryte... Obejrzał się, jak człowiek, który czuje utkwione w niego wejrzenie... Prysł nietrwały czar wspomnień, którego w zwykłych warunkach życia, trawiony gorączką czynnych dni nie kosztował nigdy i Żymirskiemu poczęła dziwnie ciężać pustka tego odludnego miejsca... Trwoga rozlatała tu skrzydła o drżących piórach, od których wieje... zimno...

Od szeregu lat nie zdarzyło się bankierowi przebywać samotnie pod niezmiernem niebem. w pustce i ciszy, śród drzew szumiących groźnie, w obliczu natury. łagodnym dla smutnych, zimnem dla zbolących, pięknem dla szczęśliwych, martwem dla sennych, strasznem, jak spojrzenie w przepaść dla tych, co budują domy w nizinach. Przychodzi tu wesoły, wesołym towarzystwem, na tych samych ławach oczekiwał niecierpliwie znajomych, w tych alejach politykował z przyjaciółmi — nie widział, nie słyszał, nie patrzył — znał równe i strojne wybrzeża morskie, modne hotele na szczytach gór, z których się przygląda, gawędząc, wschodom słońca, gwarne wycieczki, śmiech nad wodospadem, śniadania nad przepaścią, szelest jedwabiu i uściski na pokładzie statku, w nocy, na morzu... Co roku w porze właściwej wyjeżdżał tam, dokąd udawali się wszyscy „na wypoczynek“, wracał, gdy wracali wszyscy. Był towarzysz. Albo pracował społecznie, albo bawił się w tłumie... Przeprowadził go do tego ustronia instynkt pierwotny, ten sam, który choremu zwierzęciu każe kryć się w najciemniejszym kącie — a właśnie tu ocknęła się w trwodze myśl, tak długo uśpiona. Więc uchodził stąd pośpiesznie, ratował się ucieczką z tego miejsca, cichego jak grób, od prawdy, która zamajaczyła przed nim w jednym mgnieniu na mgnienie.

Pędził, nie wiedząc jeszcze dokąd i do czego, ale już zbudził się w nim spryt samozachowawczy i wrzała w głowie praca. A była pora ostatnia... Gdy w rannych godzinach, otrzymawszy kilka wieści najgorszych, zrozumiał, iż to są ciosy, druzgocące ostatecznie moralne i materialne podstawy instytucji, z którą związała swoje istnienie, rozpacz podsunęła mu niefortunny pomysł zwrócenia się o pomoc do Pawła.

(C. d. n.)

Zakład

reprodukcji artystycznej, autotypie, fototypie, światłodruki, fotolitografie.

Marka Münza i Sp.

Zostaje, z komfortem zaopatrzonej w najnowsze zdobycze technik reprodukcyjnej, w tych dniach otwarty.

instytucji prywatnej czy indywidualnej własności. Skoro indywidualna własność przestanie być podporą, dokoła której nawijają się międzypłciowe stosunki, to te stosunki same przez się staną się wstrętnymi moralnemu poczuciu społeczeństwa.

Wyraźniej pisze pani Snowden, apostołka „wolnej miłości: „Wolna jak wiatr, żona socjalisty będzie związana tylko naturalną miłością męża i dzieci. Jest więc nieprawdopodobnem, że zniesione będzie kościelne zawieranie związków. Obrzęd ślubny socjalistów stanowić będzie prosta deklaracja stron wobec cywilnego reprezentanta państwa”.

A dzieci? Tu znów pisze i Morris i Belfort Bax, że: „Z przyjściem socjalno-ekonomicznej wolności ustanie wszelka własność w dzieciach. Powstanie nowy rozwój rodziny — stowarzyszenie, mogące być dowolnie rozwiązane przez jedną lub drugą stronę”.

Mrs. Snowden narzeka w swej książce („Socjalistka”), że „mężczyźni, folgując najhambiejszym namiętnościom, poniżają, ztruwają i zabijają tysiące nieszczęśliwych kobiet rok rocznie — i ciągle szukają nowych ofiar”. Mimo to socjaliści każą nam wierzyć, że pierwszy skutek ich rządów będzie ten, iż nie będzie już wcale potrzeby bronić kobiet od jej własnej słabości i męskiej namiętności. Czy kto temu uwierzy? Zdaje się raczej, że taki przewrót, jaki socjaliści zapowiadają, wywróci właśnie najskuteczniejsze zapory przeciw ziemu i rozleje na świat taką powódź gwałtu i zbrodni, jakiej ludzkość nie widziała — otworzy w dziejach epokę bezprawia i nierządu bezprzykładną.

Posłuchajmy tylko: „Ale jeżeli — pisze p. Snowden — tak jak dziś, kobieta upadła będzie i wtedy, za dni socjalizmu, uważana jako konieczność, to... trzeba będzie tę jej kondycję podnieść”.

W jaki sposób? „Kobieta upadła będzie wtedy pełnić konieczną służbę społeczną”.

Innymi słowy, socjalistyczna prostytutka będzie stawiona na społecznym wzniesieniu, jej „zawód” będzie równie szanowany, jak każdy inny... podczas gdy stan małżeński i ta obrona, która dziś otacza kobietę porządną z jej dziećmi, będą podane na wzgardę i zniesione!

Rzecz jasna, iż socjaliści — nawet angielscy — teorii swych nie głoszą „ludowi” z wyborczych platform. Dziś na to jeszcze za wcześnie, póki socjalizm ma przed sobą pilniejszą robotę — zohydzenia i wyśmiewania uczuć religijnych. Ale socjalistyczne pisma i „katechizmy” są otwarte dla umiających czytać.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Projekt organizacji narodowej. Posel śląski Adam Napieralski wystąpił w „Pracy” poznańskiej z uzasadnionym szczegółowo projektem utworzenia organizacji narodowej, która byłaby przedstawicielstwem całego społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim i nadałaby kierunek we wszystkich sprawach, dotyczących zagadnień politycznych i narodowych. Do wystąpienia z tym projektem skłoniła p. Napieralskiego rozbieżność zdań w sprawie zachowania się społeczeństwa wobec grożącego wywłaszczenia. Gdy jedno pismo oświadcza, iż się za urządzaniem wieców protestujących przeciw wywłaszczeniu, drugie uważają takie wiece za niewłaściwe, inne znów proponują, aby ogłosić memoriał, piętnujący wobec całego świata sposób zachowania się rządu względem ludności polskiej. Taka różnica zdań uwydatnia się także w innych okolicznościach, a nie ma czynnika, który byłby powołany do usunięcia rozbieżności sądów i dążeń. Nie jest takim czynnikiem komitet centralny wyborczy, bo jego działalność kończy się po przeprowadzeniu wyborów, ani też Koło polskie, ponieważ posiada tylko mandat reprezentowania ludności polskiej w ciałach prawodawczych.

„Tymczasem — pisze p. Napieralski — położenie nasze jest tak poważne, iż potrzeba koniecznie kogoś, któryby miał przez społeczeństwo powierzony obowiązek ciągłego czuwania, a zarazem prawo przedsięwzięcia w razie potrzeby wszystkiego, co należy, bez narażenia się na zarzut samozwańczego przywłaszczenia sobie władzy. Jednym słowem uważam, że społeczeństwo nasze powinno stworzyć przedstawicielstwo narodu, uprawnione do reprezentowania go w sprawach politycznych na zewnątrz i przedsięwzięcia wszelkiej w tych sprawach potrzebnej akcji w kraju.

„Gdybyśmy już dziś takie przedstawicielstwo posiadali, sprawa stanowiska naszego wobec projektu wywłaszczenia miałaby właściwe miejsce, gdzieby ją gruntownie zbadać i rozstrzygnąć można, co społeczeństwu czynić należy. Społeczeństwo by wiedziało, kto mu pewną akcją zaleca i że to czyni na mocy wszechstronnie dokonanego rozpatrzenia się w okolicznościach. Prasa nasza, mając podstawę w uchwałach przedstawicielstwa, o wiele silniej i skuteczniej sprawie przysługiwać by się mogła. W całym postępowaniu byłby więc szlak i porządek, większa solidarność, większa pewność”.

Z tych przyczyn przemawia poseł śląski za utworzeniem na wzór centralnych komitetów, jakie posiadają wszystkie stronnictwa polityczne w Niemczech, — organizacji stałej, wybieranej przez ludność wszystkich dzielnic polskich w Prusiech, która zbierałaby się w razie potrzeby, aby zastanawiać się nad pilnymi zagadnieniami natury politycznej i dawać narodowi wskazówki jednolitego postępowania. Byłoby najlepiej, gdyby członków tej organizacji wybierały stowarzyszenia polityczne. Ponieważ jednak dotąd stowarzyszeń takich wiele niema, Napieralski podaje projekt następujący:

„Zebrania po parafiach wybrałyby delegatów do politycznego komitetu powiatowego, który znowu wybierze — podług stosunku oddanych przy wyborach do parlamentu polskich głosów — delegatów na ogólny sejm partyjny. Przypuśćmy, iżby na każde 5000 głosów polskich przypadł jeden delegat na zjazd główny, wtedyby przedstawicielstwo polityczne składało się ze 100 obywateli. Doliczywszy do tego wszystkich posłów sejmowi, parlamentu i Izby panów, wypadłoby około 150 mężów, do których możnaby mieć zaufanie, iż sprawami społeczeństwa umiejętnie i sumiennie pokierują”.

Przeciw germanizacji w kościele. Urzędowe oświadczenie kancelarii biskupiej w Pelplinie, że ks. biskup Rosentreter, powołując się na petycie ludności polskiej, przedstawił rządowi pruskiemu potrzebę przywrócenia polskiej nauki religii, przynajmniej w klasie najniższej, nie usmierzyło burzy, która zerwała się przeciw germanizacyjnej władzy kościelnej w diecezji chełmińskiej. Zrozumiano późne wystąpienie biskupa tak, że wysłał swój memoriał do rządu — aby zastąpić się przed zaczepkami i przeciwstawiono temu objawowi jego dobrych chęci cały system rządzenia, nie uwzględniający bynajmniej słuszych interesów ludności polskiej. Z całej prasy polskiej w zaborze pruskim jeden tylko „Dziennik Poznański” stanął po stronie biskupa chełmińskiego i protestuje przeciw śmiałej krytyce rządów biskupich.

Wszystkie inne pisma — z wyjątkiem górnośląskich, zależnych od posła Adama Napieralskiego, które w sprawie tej zajmują stanowisko narodowe, ale bardzo umiarkowane — nie przestają wzywać z wielką stanowczością do akcji, mającej na celu wywalczenie od chełmińskiej władzy kościelnej względów, należnych interesom narodowym.

W pośrodku tego całego ruchu, jako jego objaw najdobitniejszy, stoi znane oświadczenie grona duchowieństwa polskiego z diecezji chełmińskiej. Około tego aktu obraca się krytyka niezadowolonych z wystąpienia przeciw biskupowi i grupują się usiłowania, aby obronić ludność przed germanizacją zapomocą środków kościelnych.

W rzeczywistości samo to wystąpienie duchowieństwa polskiego posunęło sprawę znacznie naprzód. Jak trafnie zaznacza „Kurier Poznański”, najważniejszym następstwem tej enuncjacji jest to, że

1) solidaryzuje się z nią przeważna część duchowieństwa polskiego w diecezji chełmińskiej. Wyjątków szukać można chyba w kołach tych duchownych, którzy w jakimkolwiek kierunku, czy to probostwem, czy dostojenstwem związani są w pewnej mierze z władzą duchowną lub świecką;

2) że wzmocni w wysokim stopniu odporność duchowieństwa wobec wyższej władzy duchownej we walce o interesy ludu polskiego, związane ściśle z interesami Kościoła, że tem samym da najwyższemu zwierzchnikowi diecezjalnemu podporę wobec coraz gwałtowniejszego naporu ze strony systemu pruskiego;

3) że wywoła zrozumienie całej doniosłości niebezpieczeństw, jakie grożą społeczeństwu polskiemu i całemu życiu katolickiemu ze strony niemieckich biskupów, którzy nie mają i nie mogą mieć należytego zrozumienia dla naszych interesów polskich katolickich, raz dlatego, że jako Prusacy i Niemcy mają zupełnie inny horyzont zapatrywań w kwestjach ogólnospołecznych, powtóre zaś — i to jest decydującem w całej tej walce — że stanęli na gruncie polityki centrowej, wysuwającej naprzód i jedynie interesy katolickich Niemców, choćby kosztem katolików polskich.

Wreszcie zaznaczyć trzeba, że wysunięcie się duchowieństwa na pierwsze stanowisko w tej walce, zapobiegło temu, żeby ruch, skierowany przeciw działalności germanizacyjnej władzy kościelnej, nie przybrał charakteru antykościelnego i nie doprowadził do niebezpiecznego rozłamu. Wzburzenie wśród ludu jest wielkie i sięga bardzo głęboko, ale nie przekracza granic, zakreślonych uczuciem religijnem i przywiązaniem do wiary. Zwraca się ono wyłącznie przeciw systemowi „pomiatania” ludnością polską i przeciw „gospodarce niemieckiej” w diecezji, która, jak lud ten stanowczo oświadcza, „musi się nareszcie skończyć zupełnie”.

Echa projektu wywłaszczenia. Z katolickiej „Kln. Volksztg.” dowiadujemy się, że projekt wywłaszczenia ziemi polskiej, wywołał niespodziewane echa na zachodzie niemieckim, obudził wśród tamtejszych włościan obawę przed wywłaszczeniem lub przywróceniem pańszczyzny.

W Hundsruoku, gdzie własność ziemską jest bardzo rozdrobniona, rząd zachęca chłopów do skupowania ziemi i przyrzeka im zwrot $\frac{9}{10}$ kosztów kupna z funduszy państwowych. Mimo to chłop niemieccy nie chcą korzystać z zachęty i pomocy rządowej — pod wpływem wrażenia, jakie wywarła wśród nich wiadomość o zamiarze wywłaszczenia Polaków.

Jeden z nich korespondentowi pisma kolońskiego sprawę tę tak wytłumaczył:

„Widzi pan, co to się na świecie dzieje. Z Polakami rzecz rozpoczęto. Ich karze się już, że mówią językiem ojczystym, im budować i mieszkać nie wolno, gdzie im się podoba. Czy pan to nie czytał o tym biednym człowieku, który w wozie cygańskim mieszkać i zimować musi, dlatego, że mu się nawet nie pozwala na własnym gruncie chatki postawić? „Maluczko, a zabierze mu się prostym sposobem grunt wogóle. Wszak ustawę w tym celu przysposabia się już, a przedzie ona niewątpliwie. Skoro uprzątną się z Polakami, zabiorą się i do nas, na zachodzie. Początek już jest — boć w jakimby celu dawał rząd owe $\frac{9}{10}$ kosztów? Musi on mieć jakieś w tem korzyści, chce tym sposobem uzyskać prawa do gruntów złożonych.

„Niechajby chłop później nie głosował po jego myśli, — a znajdzie się już pozór do wydziedziczenia. Wszak prawo nasze posiadania nie jest większem od prawa Polaków. Po stu latach nie będzie już samodzielnych gospodarzy, będą tylko państwowi niewolnicy rolni. Gdyby rząd nie zmierzał do tego, to nie brałby kosztów skupowania ziemi na siebie”.

„Jednym kamieniem — dodaje do tego oświadczenia „Köln. V. Ztg.” — można rozbić wiele naczyń. Rząd wprawdzie rozbić chce tylko garnek polski, a przy tej sposobności roztrąci na kawałki także i garnki niemieckie, choć tego z pewnością nie zamierza. Chłop niemiecki nie pojmuje wyrozumowanych niemieckich „powodów narodowych”. On ma przed oczyma tylko widmo wywłaszczenia, które podług jego rozumu sprzeciwia się zasadom fundamentalnym. Jeżeli jeszcze rzuci się zdaniem: „Siła przed prawem w polityce” w oczy narodów, toć będzie z tego posiewu i zbiór, ale zbiór siedmioraki, przed którym zdrzeć można ze strachu.”

Zdaje się, że poczynają zdawać sobie z tego sprawę także konserwatyści pruscy. I dla tego tak trudno rządowi przełamać ich opór przeciw projektowi wywłaszczenia.

Przegląd prasy.

Przed sesją parlamentarną. — Ugoda. — Rozkład w centrum.

Podjętą wczoraj na nowo sesję Rady państwa prasa nasza powitała bez zapalu, góruje bowiem przekonanie, że przedłożenia ugodowe zajmą prawie cały czas tegorocznych obrad i że braknie go już na inne ważne sprawy. Prasa zaś nasza nie zapala się sprawami ugodowymi, obchodzi się z niemi pobieżnie, co zupełnie jest zrozumiałe wobec tego, że przedstawiają one żywoty interes, ale dla austriackich krajów przemysłowych, nie dla naszego. My równie dobrze, a może z większą dla nas korzyścią, możemy sprowadzać wyroby węgierskie, jak teraz sprowadzamy austriackie. Nie mamy więc powodu kruszyć kopii w obronie austriackich fabrykantów przed naporem węgierskim.

„Nowa Reforma” na apel „N. Fr. Pressy” do poszczególnych stronnictw, ażeby ugodę wzięły jako całokształt interesów państwa, a nawet jako konieczność państwową i ażeby swoje partyjne postulaty odsunęły na drugi plan i nie narażały przez zbytnie ich wysuwanie na nowe niebezpieczeństwo z takim trudem utworzonego dzieła ugody, tak odpowiada:

„Apel ten nasuwa przypuszczenie, że ugoda musi być względnie korzystna dla kół, które organ ten reprezentuje. Rozumie się samo przez się, iż względ na to nie może być miarodajnym dla reprezentacji innych kół i krajów” i dodaje, że posłowie nasi muszą zbadać te układy w stosunku do interesów naszego kraju. „Żądać musimy, ażeby znów z tych interesów nie poświęcono zbyt wiele dla... „konieczności państwowej”, ażeby Koło pamiętało o tem, że jest w pierwszym rzędzie stróżem „konieczności krajowych”. A takich konieczności i potrzeb mamy niezmiernie dużo”.

Przestrożę tę daje Koło polskiemu w obawie, że pewne sfery będą wywierać nacisk, aby doprowadzić ugodę do skutku, zwłaszcza wobec niepewnego położenia stworzonego poważną chorobą monarchii, „nawet kosztem pewnych odrębnych aspiracji i interesów”.

„Gazeta Nar.” rozpoczęła sesję chrzci mianem ugodowej, i ironizuje szczęście pana Becka, któremu udało się przeprowadzić pożądaną przez siebie reformę wyborczą i uzyskać parlament, nader podatny dla przedłożeń rządowych, bo „owi straszni socjaliści i radykali wszelkich nacji, którzy na zgromadzeniach wyborców tak srodcie rezonować zwykli, że aż ziemia drży od okrzyków „hańba” wszystkiemu i wszystkim — w par-

Krawiecka Spółka wytwórcza

ma zaszczyt zawiadomić swoją P. T. Klientelę, iż z dniem 3 października 1907 przeniosła się do nowego lokalu w **Prasazn Nkolassch II piętro** nad Kawiarnią Kryształową.

Wykonywa: **Kostyumy, Futra, Toalety balowe itp.**

Oddział damski pod kier. p. J. KAPCIO.

Z powodu wielkiego zapasu!

WYROBOW angielskich, sukiennych i jedwabnych, na kostiumy damskie, oraz wielki wybór wełny i jedwabiu na bluzki w najnowszych kolorach i deseniach, — jakoteż flanelki i barchany — poleca takowe po **bardzo niskich cenach.**

1925

z dniem 3 października 1907 przeniosła się do nowego lokalu w **Prasazn Nkolassch II piętro** nad Kawiarnią Kryształową.

Wykonywa: **Kostyumy, Futra, Toalety balowe itp.**

Oddział męski pod kier. p. J. KEFFA.

M. SCHWARZWALD DAWNIEJ

Herman Neuweid

1925 LWÓW — Rynek liczb 23

lamencie są grzeczni i potulni, dla rządu po części przynajmniej, ze względów „politycznych” na dyety wakacyjne...”, sędzi więc, że br. Beck nie będzie miał trudności wielkich z przeprowadzeniem w parlamencie przedłożeń ugodowych i przypuszcza, że o rekonstrukcji gabinetu nie będzie teraz mowy. „Gaz. Nar.” zapomniawszy widać, kto to uczył przez tyle czasu uległości dla rządu, nierobienia mu trudności, uleganiu „koniecznościom państwowym” itp. Nauka nie poszła w las, nauczyli się czegoś i socjaliści.

„Czas” ani „Kurier Lwowski” dotąd nie zabrały głosu przy otwarciu sesji jesiennej Rady państwa. — „Kurier Lwowski” umieścił tylko wczoraj historyczny artykuł o stosunku Austrii do Węgier, w którym zajął stanowisko bardzo autonomiczne i wystąpił przeciw centralistycznym zakusom austriackich Niemców. Utrzymuje on, że skończył się już sojusz Niemców z Madziarami, mający na celu utrzymanie hegemonii Niemców w Cislitawii.

„Nie trzeba sądzić — kończy się artykuł — że występując przeciw Węgrom, broni się czegośkolwiek innego, prócz hegemonii niemieckiej. Polityką federalistów z Przedlitawii powinno być: zamienić sojusz madziaro-niemiecki z 1867 roku na sojusz federalistyczny przeciw hegemonii niemieckiej w obu połowach monarchii. Upadek dualizmu powinien być równoznacznym upadkowi niemieckiej „Reichsidee” w obu częściach państwa Austro-Węgierskiego”.

Czy za tym głosem „Kuryera” pójdą i jego zwolennicy parlamentarni, ludowcy? Czy naprawdę przestaną wysługiwać się centralistycznym zachciankom niemieckim, aby tylko dokuczyć Kołu polskiemu? Wszakże „Kurier Lwowski” sam teraz przyznaje, że forsowanie czteroprzymiotnikowego głosowania przez rząd miało na celu wzmocnienie centralizmu austriackiego i niech sobie przypominaj, jakie gromy rzucał na tych, którzy przeciwko centralistycznemu zapędowi wiedeńskiemu bronili interesów narodowych. Niechby wreszcie przypomniał ludowcom w Wiedniu, że ich trzymanie się zdala od Koła polskiego nie wzmacnia wcale autonomicznych naszych dążeń, przeciwnie służy bardzo centralizmowi.

Ale „Kurier Lwowski” nie lubi wyciągać konsekwencji z chwilowego stanowiska.

„Naprzód” pociesza się tem, że uroda nie zajmie całego czasu jesiennej sesji parlamentarnej, i jako „zadania wielkie, niecierpiące zwłoki” widzi sprawę ubezpieczenia robotników na starość i... „unarodowienie państwa, przekształcenie państwa na związek autonomicznych narodowości”. A dzieła tego ma dokonać 87 posłów socjalistycznych. Boli go tylko, że

„parlament na razie opanowany jest przez dwa „bloki antysocjalistyczne”, które „żelaznym pierścieniem” starają się otoczyć i ubezwładnić socjalistów. Ale — pociesza się — jeżeli parlament nie ma się stać zupełnie bezpłodnym, to polityka „blokowa” na długą metę nie może się ostać.”

Tak więc parlament na 4 przymiotnikowym głosowaniu oparty zawodzi nadzieje naszych socjalistów; spodziewają się oni widać więcej od „narodowościowej autonomii”, skoro się jej tak gorąco domagają. Ale chyba autonomia narodowości ruskiej będzie dla nich rajem obiecany, bo inne narody jakoś za bardzo „żelaznym pierścieniem” odgradzają się od socjalistycznego raju.

== „Przyjnciel Ludu” z tryumfem ogłasza:

„Pseł Wiktor Skołyszewski wystąpił z „centrum”, a zgłosił przystąpienie do ludowców i został przyjęty. Na posiedzeniu posłów-ludowców 7 bm. przywitał go Stapiński serdecznie jako członka naszej ludowej rodziny, z życzeniem szczęścia i wytrwałości w pracy dla dobra ludu.”

Nikt a wne nie będzie zazdrościł ludowcom tego nowego nabytku. Niewybredni są ludowcy, jeżeli b. adjutanta ks. Stojałowskiego z taką przyjęli radością. Teraz naturalnie p. Stapiński pasuje go już na rycerza-obrońcę ludu i wypisuje mu hymny pochwalne w sprawozdaniu sejmowym. Jak to łatwo w oczach Stapińskiego stać się porządnym człowiekiem.

Ze rozpadnięciem się centrum jest faktem dokonany, świadczy ks. Stojałowski w swoim „Wieńcu-Pszczółce”. Oto co pisze:

„Przy teraźniejszych bowiem wyborach do Rady państwa wyborców „centrowców” było setki tysięcy, a przy obliczeniu głosów gdzieś poginęli. Kandydatów „centrowców” było też bez liku, każdy jako „centrowiec”, ale szedł, gdzie chciał i jak chciał, a rozumował o „centrum”, jak mu się podobalo na swój sposób, a po wyborach ci rzekomu „centrowcy” poszli do „lasa i Sasa”.

„Centrum ludowe gdzieś utonęło, czy co się z niem stało? Nazwa, posłowie, gazety wprawdzie są jeszcze, ale organizacyi prawie nie ma żadnej? N. p. wszystkie kluby poselskie w parlamencie się ukonstytuowały, t. j. wybrały sobie prezydium, jedno „Centrum” nie. W dziennikach trudno nawet znaleźć wzmianki, że „Centrum” nad tą sprawą tak, czy owak się zastanawiało i tą a tą drogą pójdzie. Bójcie się Boga, panowie posłowie, tak być nie powinno!”

Radzi więc ks. psalat dać spokój z centrum i odnowić swą dawną partję chrześcijańsko-ludową. Z góry można było przypuszczać, że organizacja z tak

różnorodnych żywiołów złożona, jak centrum, nie przetrzyma pierwszej próby. Osoby na seryo pojmujące sprawy narodu, nie mogły długo iść w jednym szeregu z ks. Stojałowskim, Szajerem, Skołyszewskim et tutti quanti.

Muzyka w Warszawie.

Przed sezonem.

Warszawa, w październiku.

Świat muzyczny warszawski przebywa obecnie okres „ostrego zapalenia”. Od chwili kiedy zrujnowana materialnie operę warszawską postanowił wybudować „mąż opatrnościowy” p. Aleksander Rajchman i związał jej losy z Filharmonią, podniecana sztucznie przez niemiłujące, a równie bezczelno-blagierskie, jak brutalno-klamliwe reklamy, atmosfera gorączkowego przygotowania sezonu udzieliła się wszystkim, którzy się zajmują losami kultury muzycznej w Warszawie. Połączenie w mieście takim jak Warszawa Filharmonii z Operą, mogłoby być faktem nader pożądanym; na tym systemie zbudowano wiele sezonów muzycznych w większych miastach niemieckich, mógłby on i u nas być w swych skutkach zbawiennym tak dla finansów nadszarpianych Filharmonii, jak dla artystycznej kultury wogóle, — gdyby...

O to wielkie gdyby rozbija się wszystko; ów stan gorączkowy, stan „ostrego zapalenia”, jak go nazywaliśmy, wywołany sztucznie, nie jest bynajmniej „oczekiwaniem tęsknem i radosnem” sezonu; jest hałasem, gwałtem i reklamą, mającą tak oszołomić nieprzygotowaną publiczność, aby sobie z artystycznej wartości wykonywanych dzieł, sprawy nawet zdać nie mogła.

Na tem polegał zwykły system p. Aleksandra Rajchmana, którego obecna pozycja jest największą anomalią, jaka kiedykolwiek mogła istnieć w stosunkach kulturalnych. Że Warszawa do tego mogła dopuścić, jest to tylko oznaką jakiejś przełomowej epoki upadku moralnego stolicy Polski, jakimś fatum, cyniczem zadzwieniem z poczucia szluki i piękna. Chęć nieprzemierzona, ciągła, autoreklamy, próżność i drobny interes „na rubla” przy zupełnej ignorancji artystycznej i nieważności wprost do sztuki, nie reprezentującej natychmiastowego ekwiwalentu w gotówce, cechują istotę obecnego dyrektora, który używa głównie swej energii, w kierunkach wyżej wymienionych.

Połączenie Filharmonii z Operą mogłoby być i finansowo i artystycznie zbawienne, gdyby zasadą tego połączenia nie było tak nierozważne przebudowanie i nagromadzenie pracy artystycznej, że wykonanie obietnic sezonu pozostanie albo w sferze projektów, albo będzie pod każdym względem marne.

Dość przytoczyć jako przykład premierę Meistersingerów Wagnera, naznaczoną (n. b. w dzień abonentu, a więc obowiązkowo) na 31 grudnia, w trzy dni po wielkim symfonicznym koncercie Nikischa i w tydzień po świętach Bożego Narodzenia.

Ktokolwiek ma pojęcie, czem jest przygotowanie tych rozmiarów i tego znaczenia dzieła, doskonale pojmie, że plan podobny mógł powstać w głowie zupełnego w sprawach artystycznych ignoranta; w ogóle obliczenie statystyczne do 1 stycznia wykazuje — według drukowanego programu na sezon — 72 wieczory zajęte przez koncerty lub opery, które przy minimalnym obrachunku potrzebują 76 prób! Po za tem Filharmonia, obejmując operę, posłała zupełnie śladem dawnych, rządowych dyrekcji; nie użyła ani jednej młodszej polskiej siły kapelmistrzowskiej. Zaangażowanie bowiem do polskich oper Noskowskiego (który przy wszystkich swych zasługach i talencie kompozytorskim najmniej posiada talentu kapelmistrzowskiego) nie może być uważanem za krok w celu wyrobienia sił na przyszłość. Owszem, postąpiono znacznie gorzej; obok tradycyjnego Włocha p. Vigna kapelmistrza, oraz dawnego Włocha do prowadzenia chórów, zaangażowano trzeciorzędnego niemieckiego kapelmistrza, p. barona Reznicka; inspektorem zaś orkiestry jest faworyzowany przez p. Reichmana Prusak, nie mówiący ani słowa po polsku!

Żadne stosunki w instytucji, która utopiła już bez śladu królewski, wspaniały zapis s. p. Wessla w sumie 245.000 rubli, a przyznany jej przez ministerstwo w myśl jej społecznych zasług.

Doprawdy, że głęboki żal bierze, gdy się pomyśli, że w takich ciężkich u nas czasach, ta olbrzymia suma, która umiejętnie użyta, mogłaby sztukę polską dźwignąć na szereg lat, rozplynęła się jednego dnia na długą Filharmonii fatalną i lekkomyślną sprowadzone gospodarką.

Szczegóły owej gospodarki rozświetli niebawem proces sądowy, wytoczony przez p. Reichmana jednemu z buchalterów za rzekomą kalumnię przez tegoż buchaltera wydrukowaną. Sprawa ta datuje się już od kilku miesięcy, nie wiadomo dla czego nie jest przez p. Reichmana przyspieszona. Powinno mu chodzić przecież o jaknajszysze usunięcie podejrzeń i ukaranie winnego.

Jak gospodarowanie „artystyczne” p. Rajchmana daje się we zna i nawet cudzoziemcom, najlepszym dowodem była sprawa z kapelmistrzem p. Bloomem, który, nie mogąc sobie dać rady z „dyrektorem”, wyjechał przed ukończeniem letniego sezonu i miał umieścić w niemieckich dziennikach charakterystykę tych prawdzi-

wie „półazytyckich” stosunków, które tylko jakimś czasowemu chorobliwemu stanowi społeczeństwa przypisać można.

Sezon ma rozpocząć Salome Ryszarda Straussa (nb. przygotowywana w 15 dniach) z panną Szipanek w roli tytułowej. Lwów zna dobrze długoletnią artystkę teatralnej orkiestry, występ jej, a raczej debiut zapewne będzie interesował zajmujące się sztuką lwowskie sfery. Jako szczegół typowy sposobu reklamowania p. Rajchmana może służyć przykład, że pannę Szipanek nazywał artystką opery drezdeńskiej, która tam kreowała rolę Salome! Taka blaga może ująć tylko w Warszawie.

Z nowo zaangażowanych sił obok początkującego basisty p. Bayerleina i tenora pana Łowczyńskiego występować będzie p. Stanisława Doliwa, żona p. A. Dobrowolskiego, współpracownika „Kuryera Warszawskiego”, prócz tego znane siły: pani Korolewicz, p. Sołohub, Bandrowski, Zawilowski, Maławski. Specjalna posada szefa biblioteki opery została stworzoną przez p. Rajchmana dla p. Polińskiego, sprawozdawcy w „Kuryerze Warszawskim”.

Po za Rajchmanem, istnieje jednak w Warszawie i poważna muzyka. Przy pracującym ciągle mimo bardzo skromnych środków Tow. muzycznym rozwija się szkoła — prosperują sekcje, z których ostatnia założoną jest sekcja naukowa stanowiąca grupę polską międzynarodowego Tow. muzycznego. O sekcjach i o działalności Tow. muz. w najbliższym czasie.

ARR.

MIGAWKI.

PROŚBY I ZAKAZY.

Siedziałem z moim znajomym przy stoliku w kawiarni i obaj czytaliśmy dzienniki. Do kawiarni wszedł jakiś gość i nie zamknął za sobą drzwi. Powstał przeciąg a wszyscy obecni pozatykali sobie uszy dłońmi. Kelner przymknął szybko drzwi, a mój znajomy zaczął perorować:

— A wie pan, czemu nie zamknął drzwi? Bo nad drzwiami nie ma napisu „uprasza się drzwi zamykać”. U nas trzeba o wszystko prosić i to na piśmie. Musi być napis czytelnie wydrukowany i umieszczony w widocznym miejscu, wtedy dopiero kiedy niekiedy stoją się do nich ludzie. Niema napisu, to taki pan zostawia za sobą drzwi otwarte i idzie dalej.

W biurach musimy umieszczać napisy: „uprasza się nie trząść drzwiami”, bo panu taki kulturalny pan wchodząc lub wychodząc z biura z takim hałasem drzwi zamknie, że wszystkie szyby wylatują z brzękiem. Jeszcze lepiej świadczy o naszej kulturze często spotykany napis: „uprasza się wycierać obuwie”, albo „uprasza się kalosze i parasole zostawiać w przedpokoju”. Nie proś pan a to osobnym napisem, a wejdzie panu taki zabłocony jegomość aż do salonu z niewytartem obuwie, albo w kaloszach i z parasolem i zostawi panu furę błota. Co prawda usprawiedliwi się czasem, że wszedł tylko na parę minut, dlatego nie zdjął kaloszków i nie zostawił w przedpokoju parasola. Niektórzy umieszczają napis: „uprasza się wycierać... nogi”. Ale tu chodzi pewnie o bosych gości.

W ostatnich latach czyta się znowu liczne napisy: „uprasza się nie pluć na podłogę” a w tramwajach dodaje się do tej prośby czerwony krzyż i uwagę, że jestto rozporządzenie ministerstwa spowodowane względami higienicznymi. Ale te napisy okazały się niewystarczającymi, bo galicyjski obywatel nie pluje do własnej chustki i trzeba było wszędzie poumieszczać spluwaczki. Leczą i te spluwaczki nie wystarczają, bo są za małe, a lwowski obywatel przyzwyczajony pluć na chybł trafil, na prawo i na lewo, albo nie chce się potrudzić do spluwaczki umieszczonej zwykle w kącie, albo kiepsko celuje i trafia gdzie indziej. Rezultat jest ten, że spluwaczka jest czysta a dokoła zdobi ją wieniec plwocin.

Nadto trzeba prosić obywatela kulturalnego osobnymi napisami, aby nie śmiecił, aby nie rozmawiał głośno w bibliotece, aby nie palił w cukierni lub urzędzie, aby w ogrodzie botanicznym nie zrywał kwiatów, aby w muzeum lub na wystawach nie dotykał przedmiotów, bo tego nigdy lwowski obywatel nie pojmie, że można rzecz oglądać, a nie musi się jej „pomacać”.

Ba, trzeba go nawet osobno prosić, aby „przed opuszczeniem tego miejsca uporządkował garderobę”, bo bez takiego napisu gotów lwowski obywatel „zapomnieć się” i wyjść na ulicę „z nieuporządkowaną garderobą”...

Takie i setne inne jeszcze prośby musi się u nas drukować, aby przypomnieć ludziom, że są kulturalni. Nie spotykam niestety niemiłej ważnych napisów, któreby się u nas przydały, jak: „uprasza się nie rozmawiać głośno w teatrze”, „uprasza się nie kichać sąsiadowi w twarz” itp.

To są prośby. Ale u nas nie zawsze prośba pomaga i wtedy musimy drukować napisy z zakazami, czasem nawet pod grzywną. I tak: „wprowadzanie psów jest policyjnie wzbronione”. Bez tego dodatku „policyjnie”, kulturalny obywatel nie oglądałby się na ten zakaz, bo u każdego jego pies zasługuje na wyjątkowe prawa. Albo: „nie wolno rozmawiać z motorowem” — napis krzywdzący bardzo pasażerów, którzy nudzą się stojąc na przednim pomoście tramwaju. A w ilu miej-

Największy magazyn gotowych ubrań męskich i dla chłopców
 Ubrania marynarkowe, zakietowe, anglezowe, smokingowe, frakowe i sportowe. Paltoty jesienne i zimowe. Kurtki i bundy podróżne. Futra miastowe i podróżne w największym wyborze. Wielki wybór uniformów dla P. T. studentów. Ceny konkurencyjne.
 10822
 następcą
Jakób Geller
 Lwów
 ul. Jagiellońska 1. 2

scach masz pan napis: „obcym wstęp wzbroniony“, bo naszemu obywatelowi zdaje się, że mu wszędzie wleźć wolno a i pomimo tego napisu wlezi, bo się uważa za swojego. Najcenniejszym przyczynkiem do historii naszej kultury jest prosty napis: „zanieczyszczanie tego miejsca pod grzywną zakazane“.

Tak, tak, mój panie, smutne to, że u nas trzeba o takie rzeczy prosić, karą grozić, ale jeszcze smutniejsze, że rzadko kto stosuje się do tych prośb i zakazów...

KLEWE.

NADSIŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Na ogólne żądanie moich P. T. Gości, wprowadziłem w mój lokal w Rynku I. 27, słynne

Piwo ołunieckie z browaru mieszczkańskiego

Znakomita jakość tego piwa, wyborna kuchnia i tanie ceny, umożliwiają mi zadość uczynić wszelkim wymaganiom Publiczności. Lokal otwarty do 1-szej w nocy.

11923

O liczne odwiedziny uprasza

Antoni Witek, Rynek I. 27. ■

SALON BIELIZNY

znanej firmy MOR. FISCHER w Wiedniu, przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne. — oraz na wszelką bieliznę domową. — Zastępstwo: 11832

W ZER MANTOWA — Lwów, Sykstuska 49, I p.

Wszędzie do nabycia

Sarg'a

Kalodont

niezbędny krem do zębów. 1112

Czyści zęby, wybiela i zapewnia im zdrowie.

Docent dentystyki

Uniwersytetu lwowskiego 11804

Dr. Teodor Bohosiewicz

powrócił i ord. Jagiellońska 7, od g. 9—3 popoł.

Dr. ALFRED BURZYŃSKI

specjalista chorób ocznych i operator

ordynuje od 10—12 i od 3—5. 11003

Lwów. — Teatrna 7 (naprzeciw Katedry).

Dr. med. Leon Feuerstein ordynuje po powrocie z Bad-Hall w chorobach skórnych i wener. ul. św. Mikołaja 20. 11731

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Maksymilian Schmelkes byłby kilkuletni sekundarysz szpitala powszechnego 8432 na oddziale chorób wenerycznych i skórnych

Lwów, ul. Brainerowska 6.

Abacya Dr. Kazimierz Groman ordynuje w VILLA AERAZIA. 11369

Wiadomości bieżące.

→ Wczorajszy numer „Słowa Polskiego“ wydaliśmy bez odcinków, małego fejletonu i paru innych rubryk z powodu braku miejsca. Trzy stronicie bowiem zajął projekt „Ugody austriacko-węgierskiej“, którego bezzwłoczne podanie w całości uważaliśmy za swój obowiązek dziennikarski. Zrobiliśmy to pomimo trudności, jakie się nastroczały dziennikowi, najwcześniej wychodzącemu.

Tekst niemiecki tego projektu otrzymaliśmy za pośrednictwem Biura koresp. po g. 10 rano, jednocześnie ze wszystkimi innymi dziennikami, o godz. zaś 12 odpowiednie stronicie (3—5) oddać musieliśmy na maszynę. Na przekład więc, złożenie czcionkami i parokrotną korektę pozostawało niespełna dwie godziny.

Notujemy to jako ciekawostkę techniczną dziennikarstwa i przykład, jak daleko posunąć można pospiesz w robocie pisarskiej i drukarskiej, przy odpowiedniej organizacji.

Ostatecznie „Słowo Polskie“ jedyne, pomimo, że tak wcześnie wychodzi, podało wczoraj całkowity tekst projektu ugody węgierskiej.

→ Biura wydawnictwa „Słowa Polskiego“, wraz z zakładami drukarskimi przeniesione zostały z ul. Chorażczyzny i z ul. Cichej do domu własnego „Słowa Polskiego“ na ulicę Zimorowicza, I. 11—15.

→ W Związku naukowo-literackim dzisiaj odczyt prof. un. dr. Stanisława Zakrzewskiego p. t. „Geneza narodowości polskiej“. Kasyno miejskie. Godz. 8.

Znane ze znakomitości,

Cukierki Kuglera w Budapeszcie 9922

→ **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie członków Tow. żywiarskiego odbędzie się w piątek dnia 8 listopada b. r. o godz. 5 pop. w lokalnościach Stawów Papierniczych.

→ **Biuro Stow. wytwórczo-spożywczego** we Lwowie otwarte jest codziennie od godz. 4 do 6 pop. w lokalu w Rynku I. 15, I p.

→ **Lwowski Klub cyklistów i motorzystów** podaje za pośrednictwem naszym do wiadomości pp. członków i osób interesowanych, iż lokal klubowy znajduje się przy ul. Zielonej I. 4, gdzie codziennie po godz. 8 wieczorem sekretarz klubu udziela wszelkich informacji i t. p.

→ **Rekordy cyklistów i motorzystów.** W niedzielę dnia 20 b. m. Lwowski Klub cyklistów i motorzystów urządza na torze obok rogatki Stryjskiej rekordy, a mianowicie: cyklistów na przestrzeni 400 metrów, bez prowadzenia, i 10.000 metrów z prowadzeniem motorowem; motorzystów na przestrzeni 4.000 metrów i publiczności obecnej na rekordach z rowerami na przestrzeni 1.600 metrów.

Zgłoszenia do rekordów, z wyjątkiem publiczności, do którego zgłaszać się winno na starcie, przyjmuje do dnia 19 b. m. magazyn sportowy p. Domiczka, ul. Sykstuska I. 23.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

We czwartek 17 b. m. po raz 49: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Schupp.

We piątek 18 b. m. po raz drugi: „Maryna“, sztuka w 4 aktach Macieja Szukiewicza; z udziałem pp. Siemaskowej (rola tytułowa), Połockiej, Rotter, Rybickiej, Adwentowicza, Chmielińskiego, Jaworskiego, Szoberta, Wysockiego, Walewskiego. Kwiatkiewicza, Klimontowicza. Reżyseruje p. Wostrowski.

W sobotę 19 bm. o godz. 3:30 popoł. dla młodzieży szkolnej: „Skąpiec“, komedia w 5 aktach, z p. Fiszerem w roli tytułowej.

W sobotę o godzinie 7:30 wieczorem: „Aida“, opera w 4 aktach Verdi'ego. Gościnny występ Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i występ Wł. Floryańskiego.

W niedzielę 20 b. m. o godzinie 3 popołud. „Gałgan duch“ czyli „Trójka hultajska“, czarodziejska krotkowiła ze śpiewami w 5 aktach J. Nestroja.

W niedzielę o godzinie 7:30 wieczór po raz czwarty: „Andrzej Chenier“, opera historyczna w 4 aktach, słowa L. Illica, muzyka Umberta Giordano, gościnny występ p. Ireny Bohuss i Ign. Dygasa.

W poniedziałek 21 bm. po raz trzeci: „Maryna“, sztuka w 4 aktach M. Szukiewicza.

We wtorek 22 b. m. po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Walkiria“, opera w 3 aktach R. Wagnera. Gościnny występ Hel. Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ign. Dygasa.

We środę 23 bm. po raz pierwszy: „Cyrano de Bergerac“, komedia romantyczna w 5 aktach Edmunda Rostanda, przekład J. Kasprowicza, z udziałem pp. Bednarzewskiej, Gostyńskiej, Otrębowej, Połockiej, Dobrzańskiej, Karszo, Chmielińskiego (rola tytułowa), Hierowskiego, Feldmana, Nowackiego, Wostrowskiego, Antoniewskiego, Jaworskiego, Wysockiego, Kwiatkiewicza, Dobrzańskiego, Walewskiego, Kłiszewskiego i innych.

We czwartek 24 bm. po raz 50: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską.

W piątek 25 bm. po raz drugi: „Cyrano de Bergerac“, komedia romantyczna w 5 aktach Edm. Rostanda, przekład J. Kasprowicza.

W sobotę 26 bm. wyjątkowo o godzinie 3 popołud. dla młodzieży szkolnej: „Otello“, tragedia w pięciu aktach Szekspira, z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

W sobotę wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem po raz drugi: „Walkiria“ Ryszarda Wagnera w 3 aktach. Gościnny występ H. Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ign. Dygasa.

Teatr miejski w Krakowie.

W piątek: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kawckiego.

W sobotę: „W przystani“ dram. w 3 aktach Jerzego Engla (nowość).

W niedzielę o g. 3: „Cenzor moralności“, komedia w 3 aktach J. Nikorowicza (ceny niższe do połowy).

W niedzielę o g. 7: „W przystani“, dram. w 3 aktach Jerzego Engla.

→ **Księgarz lwowski u Roosevelta.** Z listu przysłanego pewnej wpływowej wśród Polaków amerykańskich osobistości, mieszkającej w Chicago, wyjmujemy ustęp, który musi zainteresować naszych czytelników.

„List wasz, który mi doręczył ob. Vorzimmer, wielce mnie ucieszył... W nagrodę za to oddawca listu został przyjęty do kompanii, która jeździła do Waszyngtonu z wizytą do prezydenta, i nie tylko był w Białym domu, lecz i uściśnął dłoń pana Roosevelta, czego dotąd żaden księgarz ze Lwowa jeszcze nie dostąpił“.

Dla wyjaśnienia dodamy, że dr. Vorzimmer jest współnikiem firmy księgarskiej H. Altenberga i sp. i w interesach handlowych tej firmy przedsięwziął podróż do Ameryki.

→ **Wykopalisko mamuta.** Donosiliśmy już, że przy pogłębianiu szybu kopalni wosku ziemnego w Staruni odkryto szkielet, jak się zdaje, mamuta, imponujący potwornością rozmiarów. Dotąd odkopano kręgosłup, część żeber, część nóg, górną szczękę, kły, części szczęki dolnej i prawie całą skórę.

Kły tego potwora, który wywołał kilka tysięcy lat po śmierci niebawem w okolicy sensację, mają długość 1 m. 80 cm. w średnicy wynosi każdy z nich 11 cm. Długość zęba trzonowego górnej szczęki wynosi 22 cm., wysokość również 22, szerokość 8.5 cm. Wydobywanie szkieletu trwa dalej i postępuje równomiernie z pogłębianiem szybu.

Interesujące i rzadkie wykopalisko, należałoby zachować dla zbiorów w kraju i nie pozwolić na jego wywóz za granicę, co wykopalisku zagraża poważnie, kopalnia bowiem, w której szkielet znaleziono; należy do hamburskiego Towarzystwa (Julius Causpe et Co), u którego należy poczynić odpowiednie starania.

→ **Zjazd delegatów i mężów zaufania Tow. Eleuteryi** odbył się d. 13 bm. w Krakowie, przy współudziale 50 delegatów. Przewodniczyła dr. L. Golińska. Sprawozdanie zarządu podnosi, że ruch abstynencki szerzy się wprawdzie wolno, ale zdobytych stanowisk nie opuszcza. Obecnie istnieje razem z Eleuteryą siedem organizacji antyalkoholicznych, niezależnych, ale za sprawą

Eleuteryi powstałych. Sama Eleuterya liczy 30 kół, a w nich 5300 członków. Rozrzuciła, przeważnie za darmo 200000 egzemplarzy swoich wydawnictw, a utrzymuje gospody bezalkoholiczne w Bieczu, Krośnie, Gorlicach i Lwowie. Żyją doskusem wywołała sprawą założenia „Związku nauczycieli abstynentów“, któryby się miał zaopiekować akcją wśród młodzieży. Do zarządu na rok 1908 weszli: dr. L. Golińska przewodnicząca, p. M. Przestrzelski ze Lwowa jako pierwszy wiceprezes, a docent dr. Filip Eisenberg, jako drugi. Sekretaryat objęli pp. Szczesny Turowski i Witold Fusek, skarbniczką pozostała nadal p. Michalina Słazkowska. Skład zarządu stanowią: ks. W. Biela z Krosna, dr. A. Wróblewski z Warszawy, dr. Maciejowski z Bieczy, dr. K. Zaleski z Sanoka, p. St. Słazek z Krakowa, p. T. Tabaczyński z Krakowa, prof. L. Skoczylas z Bochni, prof. St. Witkowski z Sambora, prof. Podgórski z Jarosławia, prof. St. Pająk z Jasia, ks. Gedeon Gedroyc ze Lwowa, p. J. Trzeciak ze Świerchowej, p. W. Tępa ze Lwowa, p. L. Możdżeński z Tarnowa i p. J. Niedzielski ze Lwowa. Następny zjazd, w którym wezmą udział wszystkie organizacje antyalkoholiczne bez względu na zabory, odbędzie się w Krakowie.

→ **Jan Sas Terlecki.** Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono wczoraj zwłoki śp. Jana Sas Terleckiego, em. nadkontrolora podatkowego. Człowiek zacny, prawy pozostawia po sobie pamięć najlepszą. Niech odpoczywa w spokoju!

→ **O połączenie kolejowe z Węgrami.** Dzienniki bukowińskie coraz energiczniej propagują myśl połączenia kolejowego Bukowiny z Węgrami via Dorna-Watra (miejsce kąpielowe na południu Bukowiny) do Burgo-pruntu, i kto wie czy nie będzie poruszona ta kwestya przez któregoś z posłów bukowińskich w parlamencie. Żądaniu temu opierają się przedewszystkiem akcyonariusze bukowińskich kolei lokalnych, albowiem przewożą dziś drzewo i produkty naturalne do kolei zachodnio-austriackich; gdyby zaś połączenie było z Węgrami, produkty szłyby drogą krótką na Siedmiogród, Fiumę lub porty rumuńskie. Wzmógłby się też ogromnie import z Węgier.

Czy to połączenie kolejowe wyszłoby na korzyść Galicyi i naszych sieci via Körösmező, Ławoczne i t. d., należy wątpić i zawczasu niech się nad tem Koło polskie zastanowi.

→ **Czy tak być powinno.** Przed kilkoma dniami podaliśmy pod tym tytułem fakt niegrzecznego obejścia się z panią H. G. w sklepie nożowniczym p. F. Kijowskiego, przy placu Bernardyńskim. Obecnie od p. Kijowskiego otrzymujemy wyjaśnienie, iż niegrzeczność się obeszła z klientką nie sam p. K., lecz jego czeladnik. List swój kończy p. K. w następujący sposób: „...natomiast prawdą jest, że podczas mej nieobecności jakaś sprzączka wyłoniła się z moim czeladnikiem, wskutek czego nawet bez bliższego badania przyczyny tegoż natychmiast z obowiązku wydalim, a nadto na tem miejscu przepraszam jak najmocniej p. H. G. Z głębokim szacunkiem Franciszek Kijowski“.

→ **Z towarzystwa im. Dekerta.** Wiadomo, że tow. im. Dekerta, które ma na celu zakładanie burs dla uczniów rękodzielniczych, otwiera we Lwowie dnia 15-go listopada pierwszą bursę pod imieniem Bartosza Głowackiego. Zwrócić musimy jednak raz jeszcze uwagę, że bursa ta przeznaczona jest wyłącznie dla takich chłopców, którzy sposobią się do stanu rękodzielniczego lub kupieckiego i tylko tacy przyjęci do niej być mogą. Oprócz tego kandydaci powinni wykazać się z ukończonego 13-go roku życia, z ukończenia 4 klasy szkoły ludowej, a nadto przedłożyć metrykę chrztu i świadectwo ubóstwa. Bursa jest polska i katolicka.

Podania wnosić można do końca października pod adresem p. Józefa Neumana, wiceprezydenta miasta, Lwów, ul. Łyczakowska 3.

→ **Przebiecie.** Wczoraj wieczorem około godz. pół do 9-tej w czasie bójki z kilku towarzyszami, został 18-letni introligator Edward Zimny przebit przez któregoś z nich nożem. Zimny odniósł ciężką ranę w lewy bok pod łopatką. Zawezwane pogotowie stacyi ratunkowej po prowizorycznym zaopatrzeniu przewiozło go do szpitala powszechnego. Stan zranionego bardzo poważny.

→ **Dezertor.** Z kasarni 15 p. p., ul. Jabłonowskich, zbiegł dzisiejszej nocy N. Rapaczewski.

→ **Olbrzymie zbiegowisko** wywołało dziś w południe na pl. Strzelickim przed sądem przemysłowym kilku handlarzy pieczywem, którzy zaczęli między sobą zajądła bójkę. Z bójki tej wyszedł Wolf Armata z porąbaną głową. Urządzili go tak, jak twierdzi, Jakub Landes i Baruch Margules.

Wdała się w to policja, sprowadzono winnych na inspekcję, dokąd towarzyszyli im tłumy pauprów.

□ **Kroniczka krakowska.** Kominiarze krakowscy mają regulamin. Rada miejska uchwaliła podział miasta na 12 okręgów i każdy okręg przydzieliła jednemu majstrowi kominiarskiemu. Nie będą więc odtąd zawierać umów z poszczególnymi właścicielami domów z różnych dzielnic, ale tylko w przydzielonym sobie rejonie. Każdy majster musi mieszkać we własnym rewirze i stawiać się wraz z czeladnikami na wezwanie naczelnika straży pożarnej, gdyby w mieście wybuchł ogień. Najważniejszą rzeczą w tym regulaminie jest jednak ustanowienie maksymalnej taryfy za jednorazowe czy-

są do nabycia

LEONA PROPSTA

w wyłącznego w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor- zastępcy gea (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustow wyborze. Zamówienia z prowincyi skutecznie się odwrotną pocztą.

szczenie kominów, co położy kres niezdrowej konkurencji. Taryfa jest następująca: w domach parterowych 20 hal., w domach jednopiętrowych 28 hal., w domach dwupiętrowych 34 hal., w domach trzypiętrowych 40 h., od szlągów do 3 metrów 30 h., nad 3 metry 50 h.; od komina kailoryteru 3 kor.; od kominów piekarskich i masarskich 1 kor., od kominów kuchennych w zakładach publicznych, restauracjach, kawiarniach, pralniach, koszarach 68 h.; od kominów, służących dla ognisk stolarzy, bednarzy, kowali 50 h.; od kominów, które na żądanie właściciela czyszczone być mają w specjalnie oznaczonym czasie 80 halery.

Nowe postanowienia wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1908 r.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Podrożała wódka. Tut. propinacja miejska z dniem 6 bm. podwyższyła cenę wódki na litrze o 16 h. W ogłoszonym komunikacie usprawiedliwia się propinacja, że ta zwykła ceną stała wskutek podniesienia cen spirytusu na giełdzie przez rafinerów i fabrykantów.

Do kompletu panującej drożyzny przybyła więc drożyzna „spirytualiów”. Wobec tego trzeba zatem przestać pić wódkę i zapisać się do „Eleuteryi”.

Przebiec konia dyszlem. Tut. drążkarz J. Hausman jadąc 15 bm. ul. Mickiewicza w całym pędzie najechał tak nieszczęśliwie na konie z tut. młyna Frenkla i Sp., że dyszlem uderzył w brzuch jednego z koni. Uderzenie było tak silne, że biednemu zwierzęciu wyszły wnętrzności na wierzch. Przebity koń kosztował 1200 kor. Drążkarza pijanego aresztowała policja.

Zasądzenie ruskiego księdza. W ubiegłym tygodniu toczyła się rozprawa przed zwykłym trybunałem przeciw kanonikowi ruskiemu ks. Iwanowi Wołosiańskiemu z Krakowca o nadużycia popełnione przy wyborach na korzyść obecnego posła dr. Dniestrzańskiemu. Nadużycia owego kanonika polegały na tem, że owieczkom swoim wbrew ich woli i wiedzy wypełniał kartki nazwiskiem dr. Dniestrzańskiemu. Ponieważ przeprowadzona rozprawa wykazała w całej pełni winę księdza, przeto trybunał w myśl ustawy skazał księdza na 3 dni aresztu, zamienionego na 30 kor. grzywny, oraz na pozbawienie go na przeciąg 6 lat czynnego i biernego prawa wyborczego do parlamentu.

Zdaje się, że na przyszłość będzie ks. kanonik ostrożniejszy.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Towarzystwo dwucentowych wkładek powstałe w r. 1882 święci 19 b. m. 25-letni jubileusz swego istnienia.

Filantropijne to stowarzyszenie dzięki ofiarności ogółu, rok rocznie wydaje około 1000 kor. na zapomogi, książki i ubranie dla biednych uczniów. Majątek tow. wynosi około 10.000 kor., z których wkrótce powstanie ochronka dla młodzieży najuboższej, pozbawionej opieki domowej.

Ku uczczeniu tego niezwykłego jubileuszu odbędzie się 19 b. m. w sali miejskiej uroczysty wieczór. W b. m. Wydział krajowy z wyasygnowanego zasiłku 2000 kor., udzielił przemyskiej „dwucentówce” 100 k. zapomogi.

Ogień piwniczny wybuchł 16 b. m. około godziny 5 rano w składzie owoców Netti Wunder przy ul. Franciszkańskiej 1. 22. Płomienie, wydobywające się z piwnicy dostały się przez wystawowe oszalowanie do sklepu korzennego Eusnera, niszcząc towary wartości około 3000 kor. Na widok płomieni kupiec ów, mając towary ubezpieczone, ze strachu zamknął sklep.

Zaalarmowana straż pożarna w kilka minut przybyła na miejsce wypadku pod komendą naczelnika p. Olszewskiego i rozpoczęła akcję ratunkową przede wszystkim od uratowania trojga dzieci stróża Maksyma, zamkniętych na kłódkę w tej samej piwnicy tuż obok składu owoców. Ogień w przeciągu kilkunastu minut ugaszono. Szkoda w zniszczonych owocach wynosi około 400 kor. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek pozostawienia świecy, od której płomienia zajęły się obok leżące bibułki do obwijania owoców i koszyki.

Kradzieże wojskowe. W ostatnich dniach w tut. koszarach zdarzyło się mnóstwo mniejszych i większych kradzieży właśnie między uwolnionymi żołnierzami z trzecieletniej służby.

„Urlopnicy” ci już na wyjeździe okradali swych towarzyszy doszczętnie, zabierając im posłane na drogę pieniądze, buty i ubrania.

Zaopatrzwszy się w ten sposób kosztem swych kolegów w pieniądze, zaraz odjeżdżali, a okradzeni bez pieniędzy i ubrania wałęsali się po mieście zrozpaczeni, napróżno szukając sprawców.

Takich kradzieży było kilkadziesiąt. Raporty i wszelkie skargi w kompaniach, pozostały bez skutku, bo złodzieje jako „cywile” nie podlegali już władzy wojskowej i co najważniejsze — byli daleko.

Zamiast więc szukać wiatru w polu, okradzeni biedacy sprzedawali co im pozostało, lub pożyczali na drogę kilka koron, aby tylko jak najprędzej dostać się do domowych pieleszy. Rzeczywiście „powodzenie jak przy wojsku”!

Inspekcja sikawek wojskowych i przyrzędów do gaszenia ognia odbyła się 15 b. m. popołudniu na błoni Wilcze przez naczelnika straży poż. miejskiej wobec dwóch delegatów wojskowych, poruczników tracka i Zagórskiego, przyczem robiono próby z si-

kawką parową z tut. młyna Frenkla i Spki. Przeprowadzona rewizja dała dobre rezultaty.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.). Powszechnie wykłady uniwersyteckie. Stanisławowski oddział Towarzystwa powszechnych wykładów uniwersyteckich odbył w piątek posiedzenie pod przewodnictwem dyrektora dr. Jezienickiego, przy udziale bardzo licznie zebranych członków i zaproszonych osób. Zebranie zaigai przewodniczący, oddając cześć pamięci śp. ks. Malarskiego, sekretarza oddziału. W dłuższej dyskusji nad ułożeniem programu w jesiennej sesji wykładów, poruszył ks. Eiselt myśl tworzenia cyklów wykładów z główniejszych dziedzin nauki. Uchwalono tę sprawę przedłożyć zarządowi głównemu we Lwowie, a następnie ustalono program złożony z 7 wykładów na najbliższą sesję, która rozpocznie się wykładem prof. dr. Rubczyńskiego ze Lwowa o Sebastyanie Petrycy. Sekretarzem w miejsce śp. ks. Malarskiego wybrano prof. Szargę.

Za duszę Naczelnika. W poniedziałek o godzinie 8 rano odbyło się staraniem „Sokoła” w tut. kolegiacie łacińskiej nabożeństwo żałobne za duszę śp. Tadeusza Kościuszki. Mszę św. śpiewaną i egzekwie przy pięknie ubranym katafalku odprawił ks. Potrzebniński. W czasie nabożeństwa odśpiewał chór „Sokoła” pod batutą d. Matogi przepiękną mszę żałobną J. Gaila. Kościół — z uznaniem to podnosimy — był przepelniony publicznością i młodzieżą szkół średnich, zwolnioną na czas nabożeństwa od nauki szkolnej. Sokół, Straż ogniowa i towarzystwa polskie były reprezentowane przez delegacje. Po odprawieniu egzekwii popłynął z piersi zebranych potężny hymn Felińskiego, „Boże coś Polskę”.

Przygoda w pociągu. Skazany na wyjazd z Królestwa sekretarz zarządu głównego Macierzy szkolnej p. Karol Starzecki omal nie padł ofiarą rabunku, a może nawet morderstwa w pociągu. P. Starzecki wyjechał z Warszawy nocnym pociągiem kolei warszawsko-wiedeńskiej, jednak z powodu bólu głowy nie mógł zasnąć. Około godz. 4 rano, gdy pociąg ruszał od przystanku Wolborka p. S., leżąc na kanapie, usłyszał jakieś drapanie za otwartym oknem przedziału. Zerwał się więc z kanapy i ujrzał jakiegoś draba, który połowia ciałą był już w wagonie. P. S., nie namysławiając się długo, poczęstował draba odpowiednim razem, wobec czego ten wysunął się z powrotem i zeskoczył na tor, skąd po chwili się podniósł i znikł w ciemnościach. Jak wiadać z tego wypadku, podróżowanie kolejami w Królestwie nie jest obecnie bardzo bezpieczne.

Wrzesień w Warszawie. W ubiegłym miesiącu warszawski sąd wojenny rozpatrzył 16 spraw politycznych, przyczem w 4 sprawach wydano na 14 osób wyroki śmierci. Wyroki śmierci jednak wykonano tylko na 2 osobach. Za nieprawomyślność polityczną z rozporządzenia generał-gubernatora 296 mieszkańców Warszawy otrzymało rozkaz opuszczenia Królestwa Polskiego. Na liście tej znajdują się nazwiska osób znanych powszechnie z ks. Janem Gralewskim na czele.

Wynikiem całego szeregu rewizyj, dokonanych w omawianym miesiącu było — jak to komunikują źródła urzędowe — wykrycie biura S. D. związku garbarzy, drukarni, należącej do P. P. S. oraz pewnej ilości broni. Podobnie jak i ubiegłych miesięcy, huk strzałów rozlegał się często na ulicach miasta, świadcząc, iż krwawe samosady i porachunki w dalszym ciągu są na porządku dziennym. Rezultatem krwawych rozpraw było zranienie 26 osób; przyczem 10 ludzi zająścia te przypłaciło życiem.

Dokonano również kilkakrotnych zamachów na funkcjonariuszów władzy, mianowicie: strzelano bez rezultatu do naczelnika wojskowego oddziału straży ziemskiej, do strażnika kolejowego, dwóch policyantów konnych, przyczem pod jednym zabito konia, wreszcie przy zbiegu ulic Żytniej i Okopowej zabito policyanta posterunkowego, a na ulicy Mostowej zastrzelono rewirowego. W dniu 28 września usiłowano dokonać zamachu na życie przewodniczącego sądu wojennego, generała Koziulki. Dokonano również kilku napadów i zamachów terrorystycznych, będących wynikiem ostrego zatargu, jaki na tle ekonomicznym powstał między właścicielami składów obuwi i pracownikami. Podłożono bomby pod drzwiami mieszkań 4-ch składników obuwi. Napady bandynkie były również zjawiskiem niemal codziennym. Między innymi usiłowano dokonać nocą zamachu na stacyę towarową kolei nadwiślańskiej, lecz napad ten odparto.

Samobójstw popełniono 20.

Przejeżdżanie nieprzejeźdanego. „Kuryer Zagłębia” donosi, że w jednej z fabryk zdarzył się fakt następujący:

„Od pewnego czasu wśród robotników wodzi rej pewien towarzysz z pod sztandaru socyal-demokratycznego. Proponował nieustannie strajki, burzył robotników, agitował przeciw dyrekcyi i majstrom, jednym słowem, czynił rumor, zgola niepożądany dla spokoju „publicznego”. Bano się go usunąć ze względu na wielkie poparcie jakim się cieszył wśród czerwono nastrojonych robotniczy. Aliści dyrektor rodem z krainy „michałków”, wpadł na sprytny „wiz”. Zamianował nieprzejeźdanego socyala...majstrem. I sytuacja zmieniła się z gruntu. Na nowym stanowisku nieprzejeźdany okazał nieco odmienne zalety. W krótkim czasie robotnikom, mającym do czynienia z nowym majstrem, obmierzło życie. Burzą

się i odgrają, że mu sprawią „lanie”. A dyrektor śmieje się złośliwie, zadowolony z „wizy” i cierpliwie oczekuje chwili, gdy niedawni obrońcy nieprzyjeźdanego zażądały wydalenia go z fabryki”.

○ **Emigracja z Rosyi.** W przeciągu ostatnich dwunastu miesięcy przez jeden tylko port libawski wyemigrowało z państwa rosyjskiego 216.000 osób, z czego 125.000 przypada na żydów.

✧ **Zgubiono sznur białych koralii** nie tyle drogo-cenny co pamiątkowy, w przechodzie z placu Maryackiego na ulicę Sienkiewicza. Uczciwy znalazca zechce je złożyć do Administracyi „Słowa Polskiego”, gdzie otrzyma nagrodę. 11876

✧ **FORTEPIANY.** pianina i fisharmonia doskonałej jakości wybrane osobście w fabrykach przez prof. Neuhausera nadesały na skład firmy Prof. Neuhausera i Spółka we Lwowie, ulica Batorego 1. 11. 11809

Choroba cesarza.

Najlepszym dowodem, że urzędowe komunikaty o zdrowiu cesarza, a nawet komunikaty prywatne, mniej liczące się ze słowami, przedstawiały stan bardzo oglednie, a nawet optymistycznie, stanowi to, co wspomniane źródła donoszą obecnie, kiedy lekarze stwierdzili niewątpliwe już polepszenie u chorego. Oto mianowicie notują, że jeden z najwyższych dostojników państwowych, zapytany, jak się obecnie sprawa choroby cesarza przedstawia, miał powiedzieć: „Teraz już możemy mieć nadzieję!”

Wynika z tych słów jednakże dalej, że niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło, ale może być zażegnane, dalej, że zdrowie cesarza po przebyciu nawet zupełnem właściwej choroby, będzie wymagało długiego jeszcze i troskliwego pielęgowania.

Lekarze widocznie o tem myślą i zamierzają, jak się zdaje, wysłać cesarza na południe, jak bowiem donosi telegram jednego z dzienników wiedeńskich z Bozen w Tyrolu, w tamtejszych wysokich kołach wojskowych twierdzą, że cesarz przybędzie na dłuższy pobyt do Gries, znanego uzdrowiska tyrolskiego.

Na razie jednak myślą w kołach dworskich — jak już donieśliśmy w telegramach, aby przez ogrzanie galerij szenbrunskich umożliwić cesarzowi przechadzkę i wyjście poza szerszy obręb jego dwu pokoi.

Wbrew bowiem przekonaniom ogółu o zbyt kownem życiu każdego panującego, cesarz austriacki ograniczył swoje mieszkanie faktycznie do dwu pokojów, jakby jakiś skromny urzędnik jego wielkiego państwa. Apartament osobisty bowiem cesarza w Schönbrunnie składa się tylko z gabinetu do pracy i z sypialni. Okno i drzwi szklanne gabinetu wychodzą na balkon, biurko stoi koło okna, a pod wielkiem portretem cesarzowej znajduje się stolik, na którym cesarz zwykle i obecnie jada. Od czasu choroby w gabinecie zmieniło się tyle, że przybył trzeci stolik, na którym znajdują się aparaty inhalacyjne.

Z gabinetu drzwi podwójne prowadzą do sypialni cesarza, stanowiącej pokój narożny pałacu. I to właściwie całe mieszkanie cesarskie.

Cały zbytek polega na tem, że sypialnia wybita jest czerwonym adamaszkiem, a gabinet malowany jest na białe i złote. W sypialni łóżko stoi przy ścianie przeciwległej do okien, przy łóżku szafka nocna, a prócz niej znajduje się w sypialni jeszcze tylko umywalnia. Gabinet poprzedza pokój adjutanta cesarskiego, a za sypialnią znajduje się pokój, w którym sypia jego adjutant przyboczny.

Pożywienie cesarza jest również skromne co do jakości, natomiast położono nacisk na to, aby kuchnia była bez przestanku w pogotowiu, aby cesarz w każdej chwili mógł coś zjeść, kiedy objawi ochotę, co jest przy braku apetytu i upadku sił rzeczą nader ważną.

Tak samo poświęca się uwagę wielką na pożywność potraw, podawanych cesarzowi. Np. we wtorek na ugotowanie dla niego rosółu zużyto niemniej, niż 5 kilogramów mięsa!

Przy tej troskliwości i przy silnej organizacyi pacyenta, jest nadzieja, że, mimo podeszłego wieku jego, uda się przywrócić mu zdrowie, czego też pozwalają się spodziewać poniżej podane najświeższe telegramsy.

(Telegramsy „Słowa Polskiego”.)

Wiedeń. (Tel. wł.) Stan zdrowia cesarza w dniu wczorajszym aż do późnego popołudnia można uważać za pomyślny. Dopiero wieczorem wystąpiły lekkie objawy gorączki. W chwili, kiedy cesarz o zwykłej godzinie kładł się do łóżka, nie czuł się tak dobrze, jak tego można było się spodziewać na podstawie stanu zdrowia w ostatnich 2 dniach.

Wczoraj popołudniu pomiędzy godziną 3 a 4 odwiedziła cesarza arcyksiężniczka Marya Walerya. Te odwiedziny tworzą dowód, że stan zdrowia cesarza jest względnie dobrym, gdyż inaczej lekarze nie pozwoliliby na widzenie się córki z ojcem.

Jako dwa korzystne objawy przebiegu obecnej choroby należy podnieść po pierwsze, że gorączka spadła, pomimo, iż objawy kataralne pozostały te same, a powtóre, że katar nie rozszerza się, lecz pozostał w takim samym stanie jak poprzednio.

Wprawdzie gorączka, która wystąpiła pod wieczór jest niepokojąca, lecz lekarze sądzą, iż ta gorączka by-

Najnowsze kapelusze damskie

strojne i sportowe po nader przystępnych cenach

poleca

Magazyn Sperlinga

Lwów, ulica Jagiellońska 17, I. piętro.

ła następstwem naturalnego wzruszenia wywołanego widzeniem się z córką.

Wizyta dra Neussera i dra Kerzla odbywała się między godziną 7 a 8 wieczorem. Katar, jak lekarze stwierdzili jest bez zmiany, apetyt miał cesarz niezły.

Lekarze podnoszą z zadowoleniem okoliczność, iż wciąż 16 dni, od kiedy cesarz zachorował, ani jednego dnia chory nie przestał pracować i nie spędził ani jednego dnia w łóżku.

Lekarze oświadczyli, że z wyjątkiem wizyty arcyks. Maryi Waleryi nie należy utrudzać cesarza wizytami innych członków rodziny cesarskiej. Dlatego też członkowie rodziny cesarskiej o zdrowiu monarchy dowiadują się tylko z kancelaryi gabinetowej.

Arcyks. Maryi Waleryi towarzyszył do Schönbrunu jej mąż arcyks. Franciszek Salvator, pozostał on przecież na pokojach cesarskich, podczas gdy do gabinetu cesarza weszła tylko akcyks.

Arcyks. Marya Walerya była ubrana całkowicie czarno i miała na głowie także czarny kapelusz z czarnymi piórami.

Cesarz powitał ją na progu gabinetu, znać było, że odwiedziły córki sprawiły mu wielką przyjemność. Arcyks. pozostała u cesarza niemal 3 kwadransy, po czym wraz z mężem pojechała do burgu. Tam spożyła o godzinie 5 popołudniu obiad i przed 8 wieczorem wraz ze swoim ochmistrem dworu odjechała z powrotem do Walsee.

Wiedeń. (TBK.) O stanie zdrowia monarchy dowiaduje się Biuro korespondencyjne, że katar pozostał w równej mierze. W ciągu dnia wczorajszego pojawiła się znowu gorączka, która jednak popołudniu ustąpiła. Noc była spokojna, skutkiem tego stan subiektywny monarchy na razie jest lepszy.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wymordowanie rodzin posłów marokańskich.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Times” potwierdza wiadomość, iż sułtan marokański, chcąc się zemścić na posełstwie Mulej-Hafida, bawiącym obecnie w Berlinie, rozkazał zamordować żony i dzieci obu posłów. Przed zamordowaniem znęcano się nad ofiarami w okrutny sposób.

Przewodniczący posełstwa Aber-Kohenoufi (zajmował poprzednio stanowisko poborcy cel w Rabat) dowiedział się o wymordowaniu swej rodziny późnym wieczorem w Berlinie po powrocie do hotelu.

Charakterystycznym dla wschodnich stosunków jest, iż poseł na tę niobową wieść zawołał: „Nie spodziewałem się czego innego!”

Dziś przedpołudniem poselstwo marokańskie wyruszyło w dalszą drogę, mianowicie do Rzymu.

Dyety poselskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajszą wiadomość należy uzupełnić o tyle, że poseł dr. Głabiński dyety swoje poselskie za sierpień i wrzesień b. r. w sumie 1.200 koron, ofiarował na budowę domu robotników polskich we Lwowie. Budowę tę, jak wiadomo, podjęła narodowo-demokratyczna organizacja IV okręgu wyborczego we Lwowie.

Ugoda.

Berlin. (TBK.) „Berliner Tageblatt” pisze: Jak należało oczekiwać, przedłożenia ugodowe spotkały się w Radzie państwa z lepszym przyjęciem, aniżeli w parlamencie węgierskim. Podobnie zachowuje się i prasa obu państw monarchii. Mimo tego można z pewnością przypuszczać, że przedłożenia ugodowe, może po secesji w łonie partii Koszuthowskiej, zostaną parlamentarnie załatwione po obu stronach Litawy. Może też zaślubienie cesarza przyczyni się do tego, że sumienie ludów monarchii stanie się bardziej wrażliwym dla konieczności politycznych, podyktowanych sytuacją państwa.

Budapeszt. (Węg. Biuro kor.) Na wczorajszym posiedzeniu stronnictwa niezawisłości panował podniecony nastrój, który należy uważać za skutek agitacji, mającej na celu, aby stronnictwo przedłożyło w Izbie posłów rezolucję z żądaniem uchwalenia już teraz utworzenia z r. 1911 samostanowienia Banku węgierskiego.

Budapeszt. (Węg. Biuro kor.) Podczas konferencji posłów chorwackich nadszedł od prezesa klubu południowo-słowiańskich posłów do Rady państwa telegram z zawiadomieniem, że klub wysłał pięciu swych członków do Pesztu, celem porozumienia się w sprawie ugody. Posłowie ci już tutaj przybyli.

Koło polskie a ugoda.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Polnische Korr.” donosi, że jeden z przywódców Koła polskiego tak się wyraził o stanowisku Koła wobec ugody: Koło polskie uważa ugody z Węgrami za traktat państwowy, podobnie, jak traktaty z innymi państwami i dlatego też z punktu widzenia stanowiska mocarstw monarchii będzie ugody w parlamencie traktowało.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 9 rano odbyło się posiedzenie Koła polskiego.

Przewodniczący p. Abrahamowicz zdał sprawę z położenia politycznego i z rokowań z rządem.

Następnie wybrano komisję, w skład której weszli pp. dr. Głabiński, dr. Kolischer i dr. Kozłowski, która to komisja ma rozpatrzyć ustawy ugodowe i przedłożyć o tem Kołu polskiemu referat.

P. Stwiertnia domaga się, ażeby jedno z najbliższych posiedzeń Koła polskiego poświęcić sprawie omówienia reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego.

Wniosek ten przyjęto.

P. Stwiertnia przytacza następnie szereg faktów dowodzących upośledzenia kraju przy obsadzeniu 2 posad radców budownictwa systemizowanych przy c. k. dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Pp. Buzek i Battaglia podnoszą, że upośledzenie to dotyczy nie tylko posad radców, ale wogóle wszystkich kategorii służbowych i to nie tylko w urzędzie budowniczym, ale także w etacie urzędników rachunkowych dyrekcji pocztowej.

P. Battaglia dodaje, że sprawą tą zajmował się już wspólnie z pp. drem Dulębą i drem Kozłowskim w sierpniu b. r., interweniując u ministra handlu, u radcy ministerialnego Buschmanna, który przyrzekł uporządkowanie odnośnego etatu jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Sprawą tą opiekuje się także biuro ministra hr. Dzieduszyckiego.

Uchwalono, aby w tej sprawie pp. Dulęba, Stwiertnia i Buzek ponownie interweniowali u ministra handlu.

P. Stwiertnia podnosi następnie konkurencję wojskowską w garnizonie stanisławowskim dla rzeźników i masażystów, gdzie podoficerowie zajmują się biciem nierogacizny. Uprasza o upoważnienie do wniesienia interpelacji w tej sprawie do ministra obrony krajowej.

P. Petelenz urguje sprawę budowy szkoły przemysłowej w Krakowie. Rzecz znajduje się już u ministra skarbu, a chodzi tylko o to, aby rychło ją załatwił.

P. Stohandel prosi o upoważnienie do wniesienia interpelacji w sprawie nieludzkiego traktowania robotników polskich w Prusiech.

P. Abrahamowicz zastrzega poufność w tej sprawie.

Na wniosek p. Buzka uchwalono jawność dyskusji.

P. Stohandel motywuje swój wniosek szeregiem faktów, ilustrujących barbarzyńskie postępowanie rządu pruskiego z robotnikami polskimi z Galicji mimo obowiązujących traktatów handlowych z Austrią.

Opracowanie interpelacji polecono p. Stohandelowi wraz z prezydium Koła.

Następne posiedzenie Koła polskiego odbędzie się w piątek, w poniedziałek zaś odbędzie się posiedzenie Koła, poświęcone ugodzie z Węgrami.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) Początek posiedzenia o g. 11 m. 10. Między interpelacjami znajduje się interpelacja Moraczewskiego i Diamanda do całego gabinetu w sprawie złamania traktatu przez rząd rosyjski przy wydaniu politycznego przestępcy Jana Szczotkę.

Druga interp. Diamanda i Hudeca do min. spraw wewnętrznych i obrony krajowej w sprawie traktowania ludności we Lwowie przez policję wojskową.

P. Kłofacz cofnął swój nagły wniosek w sprawie drożyzny środków żywności. Izba przystąpiła do rozprawy nad nagłym wnioskiem Burziwała i Fressla w sprawie ustawowego uregulowania stosunku między zarządami kolejowymi a służbą kolejową.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) W procesie przeciw spółce spekulantów dziś odbywa się czytanie różnych aktów. Popołudniu trybunał ułoży pytania dla przysięgłych a jutro rozpoczyna się wywody końcowe.

Sekcja prawnicza Rady miejskiej uchwaliła przedłożyć pełnej radzie wniosek przejęcia na rzecz Muzeum Narodowego ofiarowanych przez prof. Siedleckiego własnych jego zbiorów.

Epilog morderstwa w Skolem.

Stryj. (Tel. wł.) Dziś rozpoczęła się rozprawa przeciw Józefowi i Karolowi Nowakom o zbrodnię z § 85 a. u. k., popełnioną w roku 1905 w Skolem w czasie uroczystości Sokoła miejscowego.

Po popełnionej zbrodni jeden ze sprawców Michał Warchol zbiegł do Prus — obecnie został ujęty i ten dziś również staje jako oskarżony.

Oskarża prokurator Hrobni, broni dr. Wurzel, koncypient adw. dr. Oleśnickiego.

Hakatystyczne projekty.

Berlin (Tel. wł.). Według tutejszych dzienników, stronnictwa liberalne i wolnomyslnie oświadczają, że za ustawą, ograniczającą możliwość przemawiania na zgromadzeniach w innych językach oprócz niemieckiego, nigdy nie będą głosować.

Traktat angielsko-rosyjski.

Berlin (Tel. wł.). Znany hakatysta, prof. Schiemann, pisze w dzienniku „Kreuz Zeig.”, że najważniejszem następstwem porozumienia angielsko-rosyjskiego jest fakt, że Anglia nie potrzebuje obecnie Japonii. Japonia była potrzebna Anglii do strzeżenia przed Rosją posiadłości angielskich na kontynencie azjatyckim, obecnie ta rola Japonii się skończyła. Jest to dla Anglii okoliczność bardzo korzystna, ponieważ napływ Japończyków do Kanady, wywołuje takie same oburzenie wśród tamtejszych Europejczyków, jak napływ Japończyków do Stanów Zjednoczonych. Obecnie więc Anglia może przeciwko temu napływowi wychodźców japońskich postępować surowiej aniżeli poprzednio.

Balkański „Wersal”.

Belgrad. (Tel. wł.) Po wczorajszym obiedzie dworskim w konaku przyszło do gwałtownego starcia między serbskim następcą tronu a dowódcą straży przybocznej.

Zelżony komendant zmuszony był do opuszczenia pałacu.

Następca tronu, który dotychczas zamieszkiwał

w mieście w wynajętym domu, przenosi się obecnie do pałacu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Fremdenbl.” donosi, że okazała się nieprawdziwą wiadomość, jakoby rząd pruski wydalil z miejscowości Elderfeld 20 służących narodowości polskiej będących poddany austriackimi. Wydalenie tyczy się jedynie tylko 2 służących narodowości polskiej, są one przecież poddany rosyjskimi.

Łódź. (Tel. pryw.) W Sadku w pow. sieradzkim kilku ludzi dokonało napadu na sklep monopolowy, przytem zabito dwóch strażników i zrabowano 200 rubli.

P i zamknięciu numeru.

Zamach samobójczy czy nieszczęśliwy wypadek. Dziś rano w aptece p. Ehrbara przy ul. Łyczakowskiej pod l. 3 przy otwieraniu apteki zastano służącego aptecznego Michała Dronia, leżącego w stanie nieprzytomnym w wąskim kurytarzu, służącym za magazyn i mieszkanie służącego. W powietrzu unosiła się woń gazu, a kurek lampy gazowej był odkręcony. Zawezwano pogotowie stacy ratunkowej. Po stwierdzeniu, że zaszedł tu wypadek zatrucia gazem, zastosowano doraźne środki i odwieziono chorego do szpitala. Stan jego nie jest niebezpieczny. Nie wiadomo, czy zaszedł tu wypadek czy zamach samobójczy.

Depesze handlowe z 17 bm.

Budapeszt, dnia 17 paździer. Pszenica na październik 11.70 do 11.71, pszenica na kwiecień od 12.43 do 12.44, Żyto na październik 10.70 do 10.71, Żyto na kwiecień 11.40 do 11.41, Owies na październik 7.89 do 7.90, Owies na kwiecień 8.48 do 8.49, Kukurudza na wrzesień — do —, Kukurudza na maj 1905 7.02 do 7.03, Rżepak na sierpień 0— do 0—.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Uspokojenie słabe.

Pogoda: pochmurno.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

* „M a r y n a”, sztuka w czterech aktach Macieja Szukiewicza, odegrana wczoraj po raz pierwszy na scenie lwowskiej, dowodzi w pierwszym rzędzie, że Reymont ze swą wspaniałą epopeją chłopską zaczyna działać... zbyt silnie w literaturze.

Sztuka Szukiewicza jest tragedią chłopskiej duszy, szukającej wyjścia z błędnego dla niej koła i nie widzącej innego ratunku, nad sposób, którego z powodzeniem użył „Woźnica Henschel”. Tło tej tragedii dał Szukiewicz tak szerokie, drobiazgowo, zakrojone na popularną, bardzo popularną powieść, że mimo ustępów, szczególnie pod koniec sztuki, silnych i wzбудzających żywe zajęcie, tło pozarło całe zainteresowanie widza i znużyło go. Epicka dokładność zamglila sztukę i zamazała rysunek postaci, pomyślanych dobrze, wedle wzorów Reymonta; popsuta następnie bieg normalny akcji, płacząc ją niemożliwie i kładąc jej na drodze figury takie nieszczęsne, jak książę kanonik lub ten przybysz z Ameryki, który ma wzbudzić w Marynie „amerykańską żądzę”. Grze doskonałej Chmielińskiej i Siemaskowej przedewszystkiem ma do zawdzięczenia Szukiewicz, że mu główne figury ocalały, mogły bowiem zginąć w tem zatrzęsieniu drobiazgów, które z aktu pierwszego robią jakąś niepotrzebną na sztuce narośl. Szerzej o tem wszystkiem w fejtynie jutrzejszym. (km.)

MALY FEJTON.

Juliusz Lemaitre: HERMINGARDA.

Wicehrabia de Bonnereuil, nieznacznym, zgorzkniałym szlachcicem, wicehrabia, melancholijna i pobożna dama, i trzy ich córki: najstarsza Hermingarda, dumna piękność, Anna i Katarzyna, dwa wesole, ruchliwe podlotki, mieli u swoich krewnych, markizów de Signerot, niewdzięczną nazwę: „biednych krewnych”.

Biedni kuzyni! W przedmieściu Saint-Germain i na tym świecie nierzadkie zjawisko; gdzie to bogactwa tak naturalnym sposobem z dnia na dzień maleją, aby już nigdy nie wrócić do pierwszego stanu. Czasem tylko przez małżeństwo z „haute finance” lub przemysłowcami zostają powiększone, ale to są wyjątki i nie weszły jeszcze w życie codzienne.

Cała rodzina Signerotów wspierała wicehrabiego i żonę jego i trzy córki. Było to trochę uciążliwym.

Markiz de Signerot dał im w swoim starym pałacu przy ulicy Św. Dominika (klasyczna budowla z kamiennymi schodami i wysokimi oknami) parterowe pomieszkowanie, które porządnie, a nawet zamożnie, przedstawiało się. Oprócz tego dostarczał im opał i światło.

Markiza znów co sezonu obdarzała trzy siostry nowymi toaletami, a inni krewni dawali dziewczętom w dniu ich urodzin po parę biletów stufrankowych na wydatki bieżące.

O innych darach można przemilczeć, o, bo Bonnereuiliowie umieli być wymownymi.

Naturalnie, oni rozumieli, że z niezwykłą godnością trzeba zebrać i jako ludzie, czyniący odpowiedzialnymi całe przedmieście za ich sposób życia — przekonani byli o swej uczciwości.

I żyli tak, ze swoich pięciu tysięcy franków, które z pewnością podwojone były przez bieżące naddatki, żyli jednak zawsze pełni cichej złości i twarzami niezadowolonymi, w oburzeniu.

Zmartwień nie braknie tym, którzy ich szukają.

Oni cierpieli przez ten zbytek i przez życie rozkoszne, jakie prowadzili ich bogaci krewni. Signerotowie byli dla nich dobrzy i często zapraszali na obiady i na wszystkie prawie zebrania. Niestety, trzy siostry nie zawsze mogły okazać się w nowych sukniach i to je zmniejszało.

Ile razy wracały z wizyt, ze spaceru piechotą i widziały te płynące powozy przed bramą pałacu, eleganckie postacie spotykane na schodach, ten szyk, którego musiały sobie odmówić, a który przecież niezaprzeczenie należał do ich świata — wstępowało w ich serce uczucie smutku i niesmaku. Niekiedy pożyczyla markiza, chcąc im radość sprawić, powóz, aby się z jej dwoma synkami (byli to dwaj chłopcy z opalonemi twarzyczkami i brunatnemi łydkami) przejechały spacerem do lasu — wtedy siostry znowu bały się, by je nie brano za ich guwernantki.

Krótko mówiąc (zdawało im się): każdy trud ich krewnych miał tylko ten cel, by im uświadomić ostro pozycję biednych krewnych.

Do tego doszło, że one, wracając do domu, musiały znosić zły humor ojca. Ten wziął sobie, by ciągłymi przymówkami, całym swoim zachowaniem się, każdym ruchem niemal, robić im wyrzuty: że nie są już wcale młode.

Te jedne po drugich następujące urodziny trzech córek znaczyły: potrójne złudzenia i potrójne nieszczęście. Syn! Gdyby choć jednego miał syna. I ojciec wcale nie wstydził się dowodzić przed córkami, że syn byłby ich wszystkich z tej biedy wyratował. Dla syna można byłoby łatwiej znaleźć jakiś korzystny mezalians w handlowym lub bankierskim świecie, bogata dziedziczka mogłaby swe nazwisko drogo sprzedać, gdyż nazwisko jest sprzedajne i ten, który go kupuje, poczytuje sobie za zaszczyt.

A z trzech córek co? trzy stare panny, trzy dewotki.

Smutną taką przyszłością przejęła się powoli najstarsza córka Bonnereuilów — Hermingarda. Poznała słusność.

Hermingarda była to energiczna osoba, dumna piękność, przygotowana wejść w życie z postanowieniem rozumnego użycia. W niej to, po za dziewiczym wdziękiem i pod cienką warstwą tynku, które jej dało wychowanie w Sacre-Coeur, kryła się właściwa jej rasie brutalna żądza jej przodków, zdolna do walki. Jej ubóstwo oburzało ją. Cóż daje nazwisko? czyż nie był ten prawdziwym szlachcicem, który brać i rachować potrafił. Jeśli nazwisko jest towarem, dlaczegoż ona nie może swojego sprzedać? przecież można je złączyć z nazwiskiem męża. Dlaczegoż korzyść jej urodzenia, jej pokrewieństwa, jej stosunków, nie możnaby sprzedać.

Pewnie, że taki handel jest nierównie trudniejszym dla dziewczyny, jak dla młodzieńca. Ale przecież szukanie nic nie kosztuje.

I szukała. W tym samym czasie Ernest Foussard, którego cały Paryż znał jako modnego przemysłowca, właściciela rafinerii, dwóch fabryk, trzech dzienników i „Café chantants”, zrobił odkrycie, przeglądając swój bilans, że dochodzi do dwudziestego miliona majątku. Był on ożeniony z dawną właścicielką pensjonatu, która zostawiła niemały majątek i prędko zrobiła go wdowcem. On, wychodząc z założenia, że człowiekowi wolnemu świat otwarty, o powtórnym ożenieniu nie myślał. Ale teraz, gdy jej majątek ustalił się i posiadał wszystko — pałac w Paryżu, galerię obrazów, historyczny zamek na prowincji, przy ostatnich wyborach został deputowanym i doszedł do pięćdziesiątki — przyszła nań ochota ożenić się, gdyż jednego mu brakło: pięknego nazwiska, któreby on (z pozwoleniem rady stanu) do nazwiska Foussard dołączył i któreby prędzej, czy później, przyniosło przeczuciem korzyści i otworzyło bramy tego tajemniczego świata.

Oto Ernest Foussard i Hermingarda poznali się. Było to na dobroczynnej wencie, gdzie on jej zapłacił tysiąc franków za parę spinek do mankietów. (On przedtem już dowiedział się, że tak piękna dziewczyna posiada nie tylko stare, piękne nazwisko i piękne, duże oczy.)

W kilka dni posłał pięknej pannie pięćset kilo cukru i ogromny pakunek, pełny ubrań „dla jej biednych”.

Wicehrabia napisał mu parę słów dziękczynnych. W parę dni zjawił się Foussard u Bonnereuilów.

Został przyjęty i podziwiał Hermingardę. Wkrótce powtórzył swoje odwiedziny.

Reszty można się domyśleć.

Ernest Foussard i Hermingarda, przeczuli się wzajemnie od pierwszej chwili i oboje z niezrównaną dyskrecją i powagą odgrywali swoje role.

Foussard, podobał się wicehrabiemu przez nieskazitelnosć swych monarchicznych zapatrywań, a wicehrabinę zdobył czystością religijnych uczuć. W trzy miesiące Foussard oświadczył się.

Wicehrabia spoważniał:

— Mój panie — przemówił — ogromnie mi przykro, iż tak nieopatrznie wyrażasz swe życzenia, formalnie musi być odmówione, zasady nasze zmuszają do tego. Przykro mi bardzo, gdyż pan pozyskał moją sympatyę.

— Proszę już tylko o jedną łaskę — błagał Foussard — i pannie Hermingardzie o moich staraniach opowiedzieć, odrzuci i ona mnie, ból mój stanie się głębszym i będę na pewno wiedział, że nie ma nadziei; postaram się z zaparciem wielkiem, tę nieszczęśliwą miłość zwalczyć, a przeświadczenie, że ją tylko usłucham doda mi siłę.

— Mój panie — odrzekł na to wicehrabia —

jesteś na wskroś szlachcicem, a słowa te wykazują tylko delikatność uczuć.

(Dok. n.)

Tłumaczyła OLGA B.

Fil. Pragskiego Banku kredyt. we Lwowie

eskontuje faktury i udziela kredytu na podatki konsumcyjne. 11018

Dział ekonomiczny.

∞ Zmiana nazw stacyj. Z dniem 1 bm. zmieniono nazwę stacyi Treublit, położonej na szlaku kol. Sternberg-Hannsdorf, na Treublit-Meerd.

Z dniem 1 bm. zmieniono nazwę stacyi Hustopetsch położonej na szlaku kolei lokalnej M. Weisskirchen-Krasna na Hustopetsch n. Beczwą.

Z dniem 1 bm. zmieniono dotychczasową nazwę stacyi Langhota, położonej na szlaku kolei lokalnej Sudomer-Skalsko-Alt-Paka na Langhota-Sukorad.

∞ Trust cukrowy w Szwecji. Ubiegłego miesiąca zawiązało się w Sztokholmie nowe Tow. akcyjne p. n. „Szwedzkie Tow. akcyjne fabryk cukru”, z kapitałem 135 milionów koron, poza którym towarzystwo zaciąga jeszcze pożyczkę obligacyjną w sumie 20 milionów koron.

Jest to, jak na stosunki szwedzkie, bądź co bądź poważna akumulacja kapitałów, choć, przyjmując pod uwagę wartość zjednoczonych cukrowni, nie można uznać sumy 135 milionów koron za nadspodziewanie wygórowaną.

Gdy po szeregu nieudanych prób cukrownictwo buraczane wreszcie zapuściło korzenie w Szwecji, w krótkim stosunkowo czasie ta gałąź przemysłu bujnie się rozwinęła; szczególniejszy rozkwit datuje się z ostatnich lat 15-tu. Jeszcze w r. 1889 Szwecya liczyła zaledwie 6 cukrowni, produkujących ogółem tylko 6 i trzy czwarte miliona kg. cukru, podczas gdy przywóz tego artykułu dosięgał 40 i pół mil. kg. Lecz wprędce liczba cukrowni wzrosła do 21, a przywóz cukru ustał. Świadczy to o niezwykle ważnej roli, jaką przemysł cukrowniczy odgrywa w Szwecji z punktu widzenia gospodarstwa narodowego, tem bardziej, że z biegiem czasu akcyza od cukru stała się dla skarbu szwedzkiego jednym z najważniejszych źródeł dochodu, a przerób buraków na cukier wpłynął dodatnio na rozwój rolnictwa i przyczynił się do podniesienia ceny ziemi.

Nie odbyło się jednakże bez walki, zanim cukrownie zjednoczyły się, w celu utworzenia kartelu. Plantatorzy buraków byli zdania, że cena płacona za buraki nie odpowiada wysokim dywidendom, i próbowali początkowo umocnić swe stanowisko przez utworzenie związków plantatorów buraków. Następnie wyłonił się projekt zakładania cukrowni udziałowych. W miarę rozwoju przemysłu cukrowniczego z coraz większą siłą narzucała się konieczność zapobieżenia wzmagającej się konkurencji na rynku wewnętrznym i spadkowi cen cukru. W związku z tem najpierw starsze fabryki utworzyły syndykat. Plantatorzy buraków zachowywali się wobec syndykatu uprzedająco, zażądali jednakże znacznej podwyżki cen na buraki; natomiast cukrownie udziałowe dążyły do zgnięcia syndykatu w zarodku.

W tym okresie powstały nowe cukrownie niezależne, które przez dłuższy czas opierały się wpływowi syndykatu, zmuszone były wreszcie poddać się jego dyrektywie. W zarządzie syndykatu zasiadli liczni kierownicy cukrowni, których udział na dorocznych zebraniach syndykatu ułatwiał jednolite notowanie cen, wyznaczanie plantacji buraczanych dla poszczególnych fabryk, normowanie cen na buraki i t. p.

W tych warunkach droga dla trustu, obejmującego wszystkie cukrownie, była otwarta. Powstanie nowego trustu na zewnątrz nie oznacza właściwie żadnych widoczniejszych zmian: szło tu, prawdopodobnie, tylko o wytworzenie bardziej jednolitego kierownictwa.

Ponieważ ostatnio przekonano się, że uprawa buraków możliwą jest i w tych okolicach Szwecji, które dawniej uważano za nienadające się do tego celu, więc niewykluczoną jest ewentualność nadprodukcji cukru. Dlatego też już dziś niektóre cukrownie szwedzkie przygotowują się do wywozu w wielkim stylu.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 17 października b. r

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.
Pszenica gotowa od 11:70 do 11:90, Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 10:10 do 10:30. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 7:10 do 7:30. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 7— do 7:50. Jęczmień browarniany 8— do 8:50. Rżepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7:50. Groch do gotowania 9:50 do 10—. Koniczyna czerwona 70— do 75—. Koniczyna biała 45— do 55—. Koniczyna szwedzka 70— do 80—. Tymotka — do —. Bobik 6:60 do 6:80.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54:50 do 54:75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34:50 do 34:75.

Uspokojenie: Tendencja zwykła przeważa. Ceny zbiorów a także i artykułów pastewnych znowu podniosły się. Popyt bowiem się wzmacnia a zaofiarowanie bardzo słabe.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziembicki

Niezbędne dla każdego!

Torebka opatrunkowa

„Tlen“

Pierwsza pomoc

Pierwszy opatrunek w nagłych wypadkach, dokładnie wyjałowiony (sterylizowany). 11310

✂ Sposób użycia wewnątrz. ✂

Do nabycia w każdej aptece.

Dobrze zapłacę za wyrobienie agencji Krakowsk. Tow. ubezpiecz. w zachodniej Galicyi lub jazdę pocztową. Dyskrecya zapewniona. Zgłosz. do Adm. Słowa pod „Dyskrecya”. 11785

Nowo otwarty Pensjonat LITWINKA

LWÓW Kochanowskiego 14a.

Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia domowa wykwinna. Ceny przystępne. Obiady na miasto i dla dochodzących. 10716

Drzewka, krzewy i sadzonki

owocowe i ozdobne

w najlepszej jakości do sadzenia jesiennego poleca

Julian br. Brunicki

Szkółki w Podhoreach obok Stryja.

Kto zamawiając powoła się na ogłoszenie w „Słowie Polskim” otrzyma ładną roślinę w dodatku 11430

!!!Nie należy zapominać!!!

iz przy zakupie znanego środka

przeciwwreumatycznego

Ichtyomentholu

trzeba dokładnie baczyć na nienaruszoną plombę, oryginalne opakowanie i firmę

Aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.

Znakomite działanie uśmierzające i kojące tego nacierania przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, nerwobolom i pokrewnym dolegliwościom, dały mu ogólną sławę i ogromną wziętość, czego najlepszym dowodem przeszło 10.000 podziękowań i blisko 1000 atestów lekarskich.

Cena flaszki oryg. z opisem użycia 1 kor.

Główny skład wysyłkowy prawdziwego Ichtyomentholu

Apteka Edelmana, Bohorodczany Nr. 90.

Pocztą wysyła się najmniej dwie (2) flaszki. Przy zamówieniu 10 flaszek naraz wysyła się franko bez dalszych kosztów za koron 10. 11834

Kawa palona

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna
codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1:60, 1:80, 2:20, 2:40 i 2:80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

— LWÓW, Pasaż Hausmana —

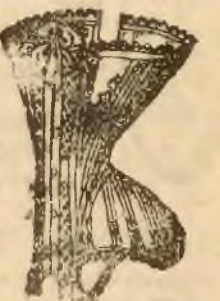
poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowsze kroju

z prostą brylą.

Zamówienia skutecznia się w ciągu 24 godzin.



TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We czwartek dnia 17 października 1907 r.

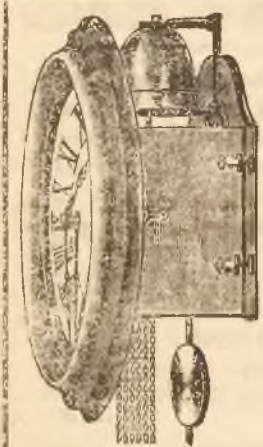
Wesela wdówka

operetka w 3 aktach W. Leona i L. Steina, muz. Lehara.

Początek o godzinie 7— wieczorem.

Colosseum

Hermanów. Od 16 do 31 października. Sensacyjne nowości! Mówiące i śpiewające żywe fotografie. — Jacopi Family, igrzyska ikaryjskie. — „Listonosz” farsa. — Trupa Laares akrobaci. — 10 nowości. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, Karola Ludwika 5. 11764

NAJNOWSZY
BUDZIK

z dzwonkiem wieżowym k. 6.

Pierwszorządnej jakości, z trwałym mechanizmem, bije całe i półgodziny, budzi donośnym tonem dzwonu wieżowego, w ładnie opolerowanym, okrągłym zamknięciu z drzewa, z białą szklaną tarczą 30 cm. średnicy tylko kor. 6, — tenże ze świecą w nocy tarczą szklaną kor. 7. — 3 lata gwarancji na piśmie. Za nieodpowiedni towar zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem pocztowym.

MAX BÖHNEL

Wiedeń, IV, Margarethenstr. 27.

Proszę zażądać mego katalogu z 5000 ilustracjami bezpłatnie i franko. 11399

Mleko różane

znakom. środek na cęć K 2—
do tegoż mydło balsam. — 60
znakomity środek na zęby
woda do ust K 1.76
proszek do ust K. — 58

TANNINGENE

najlepszy środek farbowan. włosów K 9.—

Anton J. Czerny

WIEDEŃ, I. Wallfischgasse 5.

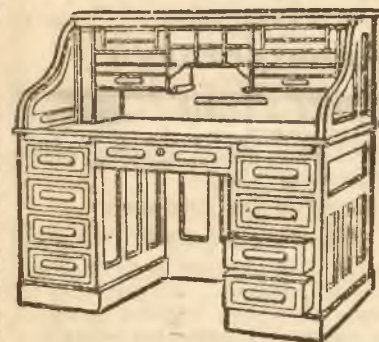
XVIII. Carl Ludwigstrasse 6.

Sklady we wszystkich aptekach i droger.

11241



Dom amerykański



Lwów, ul. Kościuszki 1a

poleca

NAJNOWSZE

AMERYKAŃSKIE

MEBLE BIUROWE.

Biuorka storowz,

Szafki storowe na akta

Szafki storowe

na książki itd.

KOMPLETNE

AMERYKAŃSKIE

URZĄDZENIA

11865 BIUROWE.

11829



Wylączne

Hu-man-ic

zastępstwo

Świeży wielki transport bucików amerykańskich nadszedł do magazynu

„à la ville de Paris“

Gabryel Stark, Lwów, pl. Maryacki 11.

Roskopf kolejowy 7 kor.



Oryginalny mój remontoarowy „Roskopf kolejowy” 32 godzin chodzący, zaopatrzony jest szkłem pokrytym mechanizmem ankwrowy, przytwierdzony na rubinach i tarczę emaliowaną, niedopuszczającą prochu, znajduje się w zamknięciu prawdziwym niklowym z wierzchem szarniowanym i na opatentowane zamknięcie sprężyny zegarowej, tak że żbitynie nakręcenie tejże jest niemożliwym. Każdy zegarek ma również regulację kompasową i wskazuje czas na minutę dokładnie. Już przeszło 10.000 sztuk dostarczono ku największemu zadowoleniu do c. k. kolei państwowych.

Bez wskazówek sekund. za sztukę kor. 7.

Ze wskazówkami sekund. „ kor. 8.

3 lata gwarancji na piśmie. Wysyłka za pobraniem pocztowym. 11398

Max Böhnel, Wiedeń, IV, Margarethenstr. 27.

Sądowo zaprzysiężony oceniciele i rzeczoznawca.

Proszę żądać bezpł. i tranko cennika z 5000 ilustracjami.

Kor. 450.000

tytułem głównej wygranej w 13 ciagnieniach do roku 13 daje 5 następujących kuponów losu austr. czerw. krzyża losu wiosk. czerw. krzyża losu węg. czerw. krzyża losu Bezylika losu serb. państw. (tyton).

Najbliższe ciagnienie już dnia 2 listopada 1907. Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K. 7125, lub na 32 raty miesięcznie po 250 korony.

Po przesłaniu pierwszej raty K. 250 przekazem, otrzymuje kupujący dokument sprzedaży, stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy z seriami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością.

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wym.

„Mährisch-niederöstrerr. Merkur“

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

11206

Najmodniejsze Paski

Boa strusie, Weloniki, Kołnierze, Krawaty, Rękawiczki, Pończochy poleca najtaniej

Ferdynand Güttler

ul. Halicka 20. 10420

SOLICYTATOR

izraelita, mający dłuższą praktykę w sprawach sądowych, znający także buchalterię, umiejący korespondować w języku polskim i niemieckim, znajdzie natychmiast umieszczenie w kupieckim biurze prowincjonalnem. Reflektanci zechcą oferty własnoręczne z odpisami świadectw i fotografią nadesłać pod A. K. D. do biura anonsów Sokołowskiego we Lwowie. 11723

Węgiel

górnolaski i polski dostarcza całemi wagonami

Rudolf Piepes

Lwów, ul. Serbska 6.

11864

Zachwycająco

piękna w swej budowie jadalnia z drzewa indyjskiego Jakaranda inkrustowana w stylu Biedermayer z powodu wyjazdu właściciela w magazynie naszym za połowę ceny do nabycia.

Jan TKACZ i Syn

magazyn mebli stylowych

Lwów, Kopernika 18.

Równocześnie polecamy kompletne sypialnie, jadalnie, salony, pokoje męskie itp. po cenach nader przystępnych. 11850

Na groby!

kolosalny wybór

różnokolorowych

* lampek *

i świeczek

poleca najtaniej

Artur BARTOSZ

Magazyn porcelany

i szkła — Lwów, plac

Maryacki 7, róg ul. Ko-

pernika. 11855

DOROTY GERARD

Nieprawdopodobna Idylla

(Przygody angielskiej rodziny w Galicji).

Przekład z angielskiego.

— Cena egz. K. 1.20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

Maszyny do prania

JOHNA

nasady kominowe, wanny i piece kąpielowe

poleca F. Książkiewicz Lwów, Jagiellońska 18—20. 9815

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju. c. k. dostawca nadw. Hanns Konrad Dom wysyłkowy instrumentów muzyczn. w Brúx nr. 985 (Czechy)

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4.80, 5.50, 6.80 i wyż. Do tego smyczek K. —80, 1.160. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 5702

FORTEPIANY!

Największy wybór, najdogodniejsze warunki i najprzystępniejsze ceny w składzie — JANA ŚLIWIŃSKIEGO — Lwów, ul. Kopernika 16. 10792

Wydawnictwo Słowa Polskiego

PIOTR de COULEVAIN

Na gałęzi

przekład z francuskiego FELICYI POPLAWSKIEJ. — Cena K. 1.80. —

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1.20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

SPRZEDAŻ
DRZEW SZLACHETNYCH
W DESKACH
I FORNIERACHFILIP EBEL
LWÓW, SYKSTUSKA 12.

9824

Wozy

wielkich typów
i uprząże

używane, pierwszoklasowe, wszelkiego rodzaju tanio do nabycia w wielkim składzie Karola Fischera, Wiedeń II., Praterstraße 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20197. 7511

!! Do Pp. Fotografów !!

Poszukuję

zdjęć stereoskopowych (djętych na szkło 17x8) miasta Lwowa, miejscowości kąpielowych, pięknych widoków i polskich pamiątek historycznych, znajdujących się w Galicji. Zgłoszenia z podaniem liczby zdjęć i nazw miejscowości sub „T. K.” Adm. Słowa P. 11800

SZADKOWSKI i KOP-
CZYŃSKI — Lwów,
Plac Bernardyński 1. 3.MAGAZYN BRONI i
Pracownia rusznikarska.

Polecamy broń myśliwską, strutową i kulową, oraz wszelkie przybory łowieckie. Reparacji uskuteczniamy tanio a dokładnie. Ceny niskie. 9850

SALO
MOHRLwów, ulica
Sykstuska 1. 15.
(dom secesyjny).

Fabryczny skład Rowerów i Gramofonów. — 10.000 płyt z aniołkiem, podwójnych do wyboru. 8907 Ilustrowany cennik i spis płyt franco. Ceny fabryczne.

L. 5884.

Konkurs.

Celem obsadzenia przy tutejszym Magistracie posady sekretarza rozpisuje się konkurs.

Do posady tej przywiązane jest prawo:

1) Do zasadniczej płacy służbowej 2400 K. rocznie wraz z 5 pięcioleciami w wysokości 10 prc., oraz dodatkiem aktywnym w wysokości 20 prc. zasadniczej płacy służbowej.

2) Prawo do emerytury i innych zapotrzebowań w statucie służbowym i emerytalnym dla urzędników i służb miejskich w Jasle bliżej określone.

Ubiegający się wykazać się mają kwalifikacją przepisana rozporządzeniem Wydziału krajowego z 29 maja 1891. Nr. 67 Dz. u. kr.

Studya prawnicze pożądane.

Podania należy wnosić najdalej do 25 października 1907 r.

Jasło, dnia 11 października 1907

Burmistrz, Alojzy Metzger.

Największy wybór, najlepszych

Maszyn do szycia i haftu

poleca 11575

zaszczytnie znana firma

Józefa

IWANICKIEGO

Lwów

Hotel Żorża.

Kurs haftu bezpłatnie.

Cenniki franco i gratis.

Agentami się nie posługuję.

Maszyny do wyrobów pończoszkowych i trykotowych.



Józef Lamensdorf

Lwów, Trybunalska 10 (Hotel 3 korony).

poleca swój nowo otworzony

Zakład fryzjersko-perukarski

urządzony z komfortem i zastosowany do najnowszych zasad higieny. Filia w sezonie kąpielowym od 10 lat w Truskawcu, nowe Łazienki. 11859

Polecając się nadal, o łaskawe odwiedziny P. T. Gości proszę.

KONKURS

na posadę lekarza miejskiego w miasteczku Wielkich Oczach powiat jaworów, z płacą 1000 koron.

Równocześnie lekarz miejski będzie zamianowany lekarzem okręgowym, z płacą 2000 kor. Praktyka obszerna. Komisje sądowe. Podanie wniesić do dnia 15 listopada 1907 na ręce burmistrza w Wielkich Oczach. 11857 Urząd gminny.

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje Magistrat miasta Buczacza konkurs na posadę weterynarza miejskiego z płacą 1200 koron rocznie. Po roku zadowalniającej służby następuje stabilizacja. Termin do wnoszenia podań naznacza się do dnia 30 października 1907. 11921

Magistrat miasta.

Buczacz, dnia 14 października 1907.

Burmistrz: BERNARD STERN.

KONKURS.

Na mocy uchwały Rady miejskiej w Buczaczu z dnia 16 września br., zanierza Magistrat miasta Buczacza przystąpić w jak najkrótszym czasie do budowy wodociągów kosztem 40.000 koron, ewentualnie 80.000 koron.

W tym celu zwraca się Magistrat do fachowych firm krajowych jakoteż i pp. inżynierów, którzyby byli skłonni do wykonania studyów, planów i kosztorysów projektowanych wodociągów — z prośbą o wniesienie ofert na ręce Magistratu do końca października br. 11920

Magistrat miasta.

Buczacz, dnia 15 października 1907.

Burmistrz: BERNARD STERN.

Znakomity system japoński!

ŹRÓDŁO zdrowia siły i zręczności
(Dziu-dziou)

z 36 rysunkami w tekście podług dzieła H. Irvinga Hancocka opracował Z. KŁOŚNIK.

Cena kor. 3.20 — z przesyłką kor. 3.70.

Dziu-dziou owe słynne wychowanie fizyczne w Japonii, jest

jedyne i najlepszym systemem świata.

Dziu-dziou hartuje ciało, wzmacnia nerwy, daje siłę i zdrowie.

Dziu-dziou jest jedynym środkiem samoobrony osobistej

skuteczniejszą i pewniejszą, niż najniebezpieczniejsza broń.

Dziu-dziou rozchodzi się w setkach tysięcy egzemplarzy we

wszystkich językach europejskich.

— Do nabycia w księgarni —

Maniszewskiego i Meinharta

we Lwowie, plac Halicki 3

oraz we wszystkich księgarniach. 10510

Licytacja Koni

krwi orjentalnej odbędzie się w Jarosławiu w byłych koszarach konnicy t. z. Robinsona, dnia 28 października o godz. 9 rano.

Konie oglądać można przed licytacją 27 bm., od godz. 12—4 popołudniu.

Szczegółów bliższych udziela:

Zarząd stada J. O. Książąt Czartoryskich, w Pełkiniach (p. Jarosław). 11652

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy nig.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach dziennikowych i w większych trafikach. Ogłoszenia nadane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie mają pierwszeństwo. Administracja „Słowa Polskiego”.



Naczynie niklowe

dobre i trwałe po bardzo niskich cenach

poleca

Kazimierz LEWICKI

Lwów pl. Maryacki 10
Cenniki ilustrowane gratis i franco. 11887

Tapicer po długoletniej praktyce za granicą otworzył pracownię dekoracyjno-tapicerską, przerabia stare garnitury na modne secesyjne i stylowe, z dodatkami pięknej materii za 20 zł. Przyjmuje roboty na śpiątku, częściowe i daje meble na raty.

Otomany bez konkurencji tylko po 12 zł. za sztukę z dobrowolnych materii i o bardzo pięknym gatunku. 11758

PATENTOWE KANAPY.

Fotele służące do spania bardzo praktyczne (nie zajmują wcale miejsca) poczynając od 15 zł.

Co do powyższych cen nikt ze mną konkurować nie może.

SALONY MAHONIOWE

składające się z lustra z konsolą, z płytą marmurową, garnituru jedwabnego stolika. Komplet tylko 180 zł.

Upinanie portyer lub firanek tylko 30 ct.

Nie ma już potrzeby spać wygodnie na sienniku, gdyż

Materace sprężynowe, lub poduszkowe kosztują tylko 9 zł.

Karnisze mosiężne od 3 zł. sztuka, drewniane 80 ct.

L. Dornberger

Lwów, ul. Pańska 21.

MAGAZYN MEBLI

Herman Steil Lwów, Teatralna 16, naprzeciw szkoły Mickiewicza — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony. Mebli gięte, żelazne i tapicerowane. Kupuję i zamieniam stare meble na nowe. 9784

Znaczkę pocztową. Wspaniałą kolekcję wyborową wysłał na życzenie amatorom i to tylko pod gwarancją prawdziwych znaczków pocztowych z 50—70 proc. rabatu niżej wszelkich katalogów. A. Weiss, Wiedeń, 1, Adlergasse 8 (filia Londyn). Również zakupuję znaczki 11244

Doborowy personal agronomiczny, lasowy, biurowy, guwernantki, nauczycielki, bony, panny służące, klucznice, kucharki, lokaj, tudzież wszelką służbę miejską i wiejską poleca — Agencja przemysłowa Wereszchyńskiej Lwów, Batorego 6. 11798

Ważne dla pp. Budowniczych i Właścicieli realności.

Piecy i kuchnie kaflowe własnego wyrobu, prawdziwie ogniotrwałe, w najrozmaitszych kolorach i deseniach po cenach zniżonych, bez konkurencji ustawiamy, również bez ustawienia dostarczamy. Adres: 11826

Bartosz i Składany

Lwów, ul. Siewackiego 4.

Wszelkie reparacje i ztawienia starych pieców uskuteczniamy bezwzględnie.

Grupa specjalna

Ta grupa ma rocznie 17 ciągnięć z tych najbliższe już 1 listopada.

1 los turecki 400 fr.	1 los włoski Czerw. Krz.	Rocznie 17 ciągnięć	Cena 350 kor.
1 kup. 3 proc. kred. i em.	1 los serbski 10 fr.		30 rat po 12

Pierwsza rata zpn. 15 kor. dalsze po 12 kor. Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty zpn. Tych losów aszkurować nie potrzeba. Czeka bezpłatnie.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Wychowanie i nauka

urs do egzaminu wydziałowego grupa II i III, oraz prywatne przygotowania do matury nauczycielskiej, Zakład Olgi Filippi, ulica Zimorowicza 3. 11540

Włoskiego języka nauczycielki poszukuje „Listopada restante Lwów. 11827

łuchacz praw rutynowany pedagog, poszukuje lekcji. Zgł. pod Kazimierz Płoszczak Brzezany. 11817

Biuro nauczycielskie M. e. Alement ul. S. Michała 3 (obczna Kościuszki) poszukuje rutynowanej nauczycielki Polki z muzyką do klas wydziałowych. 11861

Rutynowana nauczycielka poszukuje miejsca na wyjazd. Zgłoszenia A. L. Biuro dzienników Ploha Lwów. 11881

Franc. angi. niem.

The BERLITZ SCHOOL

of Languages

Lwów — ul. 3 maja 1. 2

Największy instytut języków obcych dla pań i panów.

Wpisy codziennie.

11096

Panienci z dobrych domów znajdują przy obywatelskiej rodzinie pomieszczenie z całym utrzymaniem, konwersacją francuską. — Wiadomość Asnyka 8, parter u Wnej Turkulowej. Zastać można między 5—7. 1176

Lekcy na wsi poszukuje akademik, rutynowany guwerner. Łaskawe zgłoszenia pod adresem „Kordyan” p. r. Lwów. 11847

Poszukuje się bony niemiecki do dwóch chłopczyków. — Lwów, ul. 29 Listopada 16, p. 11849

Posady poszukiwane

Magister farmacji, rutynowany, z pięcioletnim, poszukuje posady. Wiadomości udziela z grzeczności magister Braun, Tarnopol, apteka, Rynek. 11814

800 koron ofiaruję za wyrobie posady woźnego. J. J. poste restante Bursztyn. 11816

Gorzelnik, gwarantujący 60 proc. litrów spirytusu z 1 kilograma skrobi, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Gorzelnika” Lwów, ul. Miłkowskiego 1. 2. 11820

Panna z dobrego domu objęłaby zarząd domu, mogłaby także udzielać początkowe nauki dla dzieci. „Zarząd” p. r. Kamionka Strum. 11867

Rutynowany buchalter, przytem tegi korespondent niemiecki, sła pierwszorzędną, z dobremi poleceniami, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłosz. pod „Praca” Łaskawe zgłosz. pod „Praca” poste rest. Kraków. 11802

Sumienny urzędnik (bjałby administrację kamienicy wyłącznie za pomieszkaniem. Łaskawe zgłoszenia „Sumienny” poste rest. gł. poczta. Lwów. 11840

Młody, energiczny leśnik, z dobrą praktyką, w pierwszorzędnym skarbach z niższym egzaminem państwowym poszukuje posady leśniczego. Zgłoszenia 1884 Leśnik główna poczta Lwów. 11833

Od 3 lutego 1908 przyjmę posadę prywatną, kauce na zjawanie Poste restante Kraków pod „Suplent gimnazjalny”. 11848

Posady zaofiarowane

Główna Niemka znajdzie umieszczenie zaraz na prowincji. Pensja 240 koron. Osobne zgłoszenia w dniu 16 b. m. Hotel Imperial. 16. 11842

Do kantoru fabrycznego firmy Stanisław GURGUL w Jarosławiu potrzebnym jest **PRAKTYKANT**

Niższa szkoła handlowa lub trzy klasy szkół ślednich wymagane. 11801

Prakt kant znajdzie umieszczenie w Zakładzie dentystycznym F. Ulrich, Teatralna 7. 11805

Dr. Michał Łucki, adwokat w Nadwórnej, poszukuje rutynowanego koncypienta. — Warunki korzystne. 11813

Cukiernia Angelo, „Strij”, — poszukuje zdolnego subiekta przynajmniej z 3-letnią praktyką. 11815

Pomocnik handlowy z działu korzennego, dobrze polecony znajdzie zajęcie w handlu R. Muszyńskiego przedtem T. Jabłoński, Drohobycz. 11666

Przyjmę ucznia do praktyki. Introligatornia. Chorażczyzna 17. 11844

Apteka Zarzyckiego przyjmie zaraz sustentanta. 11869

Zdolnego technika do prowadzenia budowy przyjmie zaraz budowniczy Ułam, — Lwów, Akademicka 4. 11877

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub sztyra).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczają a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy. Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających nam (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Najszlachetniejsze

— Winogrona stołowe

niezrównanej piękności i smaku dostarcza w 5-kilogramow. koszykach pocztowych franco za pobraniem pocztowem po kor. 3.5 i 4 k. odpowiednio do gatunku. Dr. Alfred Ziffer, hodowla winogron stołowych, Szegedin, Węgry. 11144

Erlauskie winogrona

5-kg. kosz k. 3—, pigwowe jabłka k. 3—, tegoroczne orzechy k. 3.50, brzoskwinie wielkie k. 4—, małe k. 3—, pomidory 1.80, szpinak, włoska kapusta, seler, mieszane k. 2—. Wysła Głósz Béla, Erlau (Węgry). Korespondencja niemiecka 11243

Grzybki suszone (krajane) — najlepsza sorta, czyste, białe i drobne 1 kg za 7 K. wysła za zaliczką pocztową, Józef Kostełecy, Suratka 163 obok Hlinsko, Czechy. 11743

Skrzypczkę, Flecistkę

i kontrabasistkę potrzebuję, warunki dobre. Zgłaszać się listownie. Warszawa, Złota 54. **TURALSKI**. 11852

Pieniądz każdy wyrzuca, kupując gotowe likiery, gdyż za pomocą esencji Monopol sporządzać można każdy likier, oszczędzając 50 proc. Główny skład — Najtansza DROGUERYA Menkesa, ul. Kazimierzowska, róg ul. Rzeźniczej. 10763

Miód pszczołny

prawdziwy, patokę, lipcowy, wysła w kilogr. blaszankach po 6 koron opłatnie. Wyborne zaś miody do picia z własnej miodosytni, (odznaczony na wystawie b. r. złotym medalem), wysła w 5 kg. szklanych gąsiorkach po 5 k. 60 hal. również opłatnie — **Zarząd dóbr i pasiek Zyg. LITYNSKIEGO** w Siemikowcach, p. Siemikowce. 11795

SERII

1 paczka poczt. 5 kg. tłusty ser szwajcarski k. 7.50

1 „5 kg. la 1/2 emental. k. 8—

1 „5 kg. la lumburski k. 6.50

1 „5 kg. Vinzgauski ser krajowy k. 6—

1 „5 kg. garnir. liptaw. k. 4—

1 „4 1/2 kg. netto najlep. masła herbat. k. 14—

1 „4 1/4 kg. alp. masła do gotowania k. 11.50

1 „84 sztuk alpejskich serków apetycznych z własnych serowni alpejskich k. 8—

Dalej mam połączenie hurtowni i import wprost Ementalskiego Gorgowzoli i Parmesanu. Wysła codziennie pocztow. Za pobraniem pocztowem na próbę. Na życzenie przesyła paczki pocztowej mieszanych gatunków sera. **Meczarnia HALL** Nr. 29, Tyrol. 11230

Kapno i sprzedaż

Drzewka owocowe w jesieni r. b. sprzedaje krajowy **Zakład sadowniczy** w Zaleszczykach. Cenniki na żądanie wysyłamy odwrotną pocztą franco. 10509

Antracytu i koks dostarcza szybko **N. KATZNER** w Podwołoczyskach. 11554

Indyki rozplodowe (samce) rasy amerykańskiej po 8 koron za sztukę sprzedaje dwóch w Bereżnicy szlach. p. Nawica. 11797

Wanny prawdziwe cynkowe parnie i wanny nasiadowe po 6 złr. poleca **Ferdinand Bourdon**, Jagiellońska 2. 10468

Mam na sprzedaż 5860 nasionników sosnowych do 25 cm. grubości 290 sztuk, do 45 cm. grubości 5249 sztuk, do 65 cm. grubości 317 sztuk które mogą być sprzedane sztuka na sztukę na pniu, lub też na metry kubiczne. Nasieniki leżą na równinie w odległości 10 km. od stacy kolejowej Dobrosin równej drogi. Reflektujących na powyższe kupno upraszam o nadesłanie ofert najpóźniej do 25 b. m. pod adresem **Roman Czaykowski**, Kamionka Lipnik p. loco. Celem oglądnięcia zgłosić się należy do leśniczego **Dołżyckiego**, Piratyn, o. p. Dobrosin. 11623

KUKROWNIA w **Zuczce** kupki kocioł parowy używany o powierzchni ogrzewalnej 20—30 metrów. Oferty z podaniem proveniencji i ostatecznej ceny uprasza się nadsyłać wraz ze szkicem konstrukcyjnym pod adresem **kukrownia, Zuczka, Bukowina**. 11839

Para koni karych, 3 i pół roku, około 165 cm., silnie zbudowanych za 2400 koron. 1 kon pod wierzch, nie ujeżdżony 4-letni 168 cm. dobrze i silnie zbudowany za 1000 k. Jamniki rasowe od 5 do 25 k. do sprzedania. **Zarząd dóbr Jana Laizego** w Woli Wysokiej o. p. Żółkiew. 18143

Polwark Kozielniki sprzeda 4-letnią gniadą klacz za cenę 700 koron. **Zarząd dóbr Kozielniki**, p. Sichów. 11863

Do sprzedania trzyletnie 25 jałówek. **Olesza, Monasterzyska**. 11913

2 starożytne olejne krajowe brazy sprzedam. Rynek 25, II p. drzwi 7. 11872

Zarząd dóbr Sarecki górne p. Lipica Dolna, ma do sprzedania 5-miesięczne szczepioną rasy św. Bernarda. 11064

Interesy handlowe

W Tarnowie do sprzedania kamienica 1 piętrowa z ogród. wraz z 3 ofic. ogródkami, stajnią i wozownią. Zgł. M. M. 11, pos. rest. Tarnów. 11600

Poszukuję pożyczkę. Hipoteka na pierwszym miejscu na w „kiej realności na prowincji”. „Prowincja” Admin. Słowa. 11875

Polecamy JW. Panom Obywatelom oficyalistów z najlepszymi referencjami. Służbę wszelkiego rodzaju. Przeprowadzamy kupna i sprzedaże dóbr i realności. Pośredniczymy w dzierżawach. Oficyaliści znajdą umieszczenie. **Biuro Dominikańska 9, parter**. 11841

Nieruchomości

REALNOŚĆ

38 morgów, z domem mieszkalnym i budynkami gospodarskimi, w miejscowości wchodniej Galicji, — gdzie wkrótce ma się otworzyć sąd powiatowy, tania do sprzedania. — Adres w Administracji Słowa pod „L. K. K. 12.” 11837

Z powodów rodzinnych — sprzedam lub zamienię za małą realność we Lwowie, dwa nowe domy w Wybranówce, niosące stałego czynszu rocznego 650 zł. w cenie 5000 zł. Wiadomość Kozłowska, Wybranówka. 11853

Grunt pod budowę łaźni i wodociąg do sprzedania. łaźnia do wydzierżawienia, Żółkiewska 40. Lwów. 11437

Mieszkania i sklepy

4, 5, albo 9 pokoi, przedpokój, kuchnia zaraz do wynajęcia. Plac Akademicki 1. 3. 11706

U. 5 pokoi, kuchnia, łaźnia etc. 11826

U. 29 Listopada 11, 4 i 3 pokoje, kuchnia etc. 11825

Dla Panów Akademików z domów obywatelskich — pokoje z całym wykwintnym utrzymaniem w willi Palatyn z ogrodem, łaźniakami, telefonem, elektrycznością. Blisko Uniwersytetu i Politechniki. Gołębia 12. 11807

Poszukuje się mieszkania dla panienci inteligentnej, niemieckiej rodziny. Zgłoszenia R. M. Biuro Ploha. 11773

Lokale sklepowe z wystawkami i ewentualnym pomieszkaniem, nadające się na golarnię, masarnię, cukiernię, owocarnię, aptekę i t. p. — **Petczyńska 8**. 11789

Do wynajęcia przy ul. Jagiellońskiej 1. 5 i 7, mieszkanie z 5 pokoi się składające. 11458

Pomieszkanie składające się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni zaraz do wynajęcia — przy ul. Kościuszki 1. 4. 11856

Młody, solidny urzędnik konceptysty szuka pokoju, uwentualnie z utrzymaniem, u dystyngowanej żamożnej rodziny. Zgłoszenia „Urzędnik” Administracja Słowa. 11856

2 pokoje kuchnia, do najęcia od 15 listopada. — **Koralnicka 8**. 11874

2 pokoje i kuchnia (jasne, piękne, duże) ul. Leśna 15. 11835

Duży pokój umeblowany — osobne wejście. **Zybkiewiczza 18a** do wynajęcia. 11917

2 pokoje frontowe ul. Kopernika 3) do wynajęcia. Zgłoszenia **Wałowa 29**, i p. na lewo. 11919

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 50

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Salon mód **Jadwigi SEMKOWEJ**, zaopatrzony w najmodniejsze kapelusze, przeniesiony został na ul. Kopernika 19, I p. 11786

Kto zagubił kosz, dwie paczki, gramofon w Prusach, powracając z Ameryki we wrześniu, poda swój adres. **Rzazicka, Oświęcim, kolej**. 11866

Zawodowe Stowarzyszenie Pracowni konfekcyj damskiej św. Józefa przypomina Panom, — które potrzebują krawcowej lub szwaczki, że w biurze Stow. ul. Sokoła 1, które otwarte codzień tylko od 12 do 1 — zamówić je można są w stowarzyszeniu i bardzo uzdolnione krawcowe i szwaczki łatwiejszych robot. 11846

Do handlu **Starego Wohla** nadszedł świeży transport herbaty. Zbiór majowy znakomitej dobroci. 9710

! Na dnie zaduszone!

Wszędzie do nabycia **GROBOWE**

Świece w blaszkach

poleca **Fabryka świec**

A. FRIEDRICH

Lwów — Podzamcze.

Zamówienia dla odprężających tylko przy ul. św. Marcina 22. Nr. telefonu 1018: 11838

HERBATA

rzeczywiście chińska o wybornym smaku

za pół kilo

Souchong szlachetki

zł. 1.60

Nektar książęcy

zł. 2.20

Perla Chin

zł. 3—

Bukiet królewski

zł. 4—

Kwiat cesarski

zł. 5—

Znakomite wysiewki herbaciane pół klg. tylko zł. 1.44.

Kazimierz LEWICKI

ces. król. nadworny

JAN IHNATOWICZ

poleca 10621

wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam:

AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cytrynowych, białka, lodów itp. flakon hal. 50

APSEINA wyciąga plamy tłuste z materij jedwabnych kolorów. hal. 50

ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakon hal. 50

BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakon mały hal. 40

BRAZYLIANA pranie w brazylijskiej materij czarnej wypłowie i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet hal. 16

ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon h. 50

JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego owoców, konfitur flakon hal. 40

KWASEK w lasceczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka hal. 10

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ul. Sykstuska 25 i ul. Hetmańska 6. — W Krakowie: Sukiennice 20. — W Przemyśle: ul. Mickiewicza 11. — W Stanisławowie, ul. Sapieżyńska.

KORZEŃ mydłany do prania materij jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakiet po h. 4 i 8

MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarych z materij bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek hal. 50

ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, miodu, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, smietanki, rosółu itp. flakon hal. 70

OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka hal. 50

QUILAJA materiję wełnianą i jedwabną, pranie w odwarze Quilaj traci plamy i odzyskuje świeżość, przytem koloru materij nie traci pakiet hal. 12

WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe olejne i żywiczne, flakon hal. 50

ZIEMIANEK oczyszcza materiję białą wełnianą z brudu i kurzu hal. 40

Siatki!

o ogrodzeń dostarcza najkorzystniej
Dom handlowy i techniczny
Jan Schumann
Lwów, Akademicka 3/67.
Warsztaty fabryczne i reparacyjne — Magazyny i ekspedycja towarów na prowincję.
Hala na automobile.
Pańska 23/67.
11025

Tylko 450 kor.

Kompletne sypialnie z lustrami i marmurami im. orzechowe, dębowe, mahoniowe i palisandrowe. Ogromny wybór mebli sjonowych, jadalni, pokoi męskich, mebli giętych i luksusowych; sofę, otomany, fotele zwykłe i rozkładane. Łóżka mosiężne i żelazne, łóżeczka dziecięce, materace sprężynowe i druciane. Największy wybór dywanów, chodników, portyer, stór, kap, pledów, koców, kołder, materaców, poduszek itp. 10470
Prosimy przed zakupem gdziekolwiek bądź łaskawie zobaczyć przedtem nasze zakłady i porównać ceny. Przy większych zamówieniach możliwie najdogodniejsze spłaty bez podwyższenia cen. Własna pracownia tapicerska, stolarzka i pościelowa — polecają

Józef Kazimierz Schuster Toczyski
Lwów, ul. 3 Maja 5.

Oryginalne „Victoria“



Maszyny

do szycia i do haftu

oraz innych systemów, jako to: „Singer“ „Central Bobbin“

„Pieścieniowe“ i inne najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją

S. WAGNER mechanik 19

Lwów plac Bernardyński 1. Warsztat reparacyjny.

Rządowo uprawniona Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą 13

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieszhüblerskiej, Selterskiej, Viehy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

10.000 drzewek owocowych mają do zbycia Szkoła Braci Drobnerów, Lwów, Sichowska 8. 11658

Proszę ządać!

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków **HANNS' A KONRAD' A** c. k. dost. nadw. w Brux nr. 984 (Czechy). Prawdziwy szwajcarski remontoar zegarek nikłowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8,40, z podwójną kopertą k. 12,50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy. 5701



Na składzie zawsze 50—60 powozów.

Skład powozów **Franz Prochaska**

— WIEDEN, VII/I, APOLLOGASSE 11. —

Kasa pocztowa oszczędności 22.234 Girokonto w c. k. uprzywilej. austriackim Laenderbanku.

Założony w r. 1848. Telefon Nr. 6824.

Używane, dobrze utrzymane powozy i ładne kryte faetony damskie i półkryte. Landauery i Broom-sy z kołami gumowymi i żelaznymi, Dogearty, Buggiesy i wozy specjalne każdego czasu, odpowiednio w cenie na najlepszych warunkach spłaty na sprzedaż. 11185

Tylko najlepszy fabrykat.

Stare wozy kupuje się za gotówkę lub zamienia na inne.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Tylko najlepszy fabrykat.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w BROADACH (na pograniczu rosyjsk.)

Familijna bardzo dobra zł. 1.40

Melange de Moskau w or. op. 2.50

Imperial cesarska w or. op. 3.50

Okruchy z najl. herb. kwiat. 1.20

Z Brodów! Grybki litewskie białe czapeczki.

Kawa Ceylon wysmienita, franco 5 kp. 9.

KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/2 kilo 80 i zł. 1.10.

SZYMON HAY

aptekarz c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

2786 poleca następujące wyroby:

„Haya“ Antiseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecana. Wzmocnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, usmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł. Cena flakonu kor. 1.20 i 2.

„Haya“ Antiseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Dziąsła pod wpływem tej pasty wzmocniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białosć. Puszka 80 hal.

Wysyła na prowincję skutecznie się odwrotnie.

„Haya“ Wodę atenijską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieżu. Flakon kor. 1.20.

„Haya“ Puder hygieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmocnia znakomicie skórę. Cena pudełka 1 kor.

Dobra krajowa HERBERSTORF pocztą WILDON w Styryi, 1-sze średnio-styryjskie zakłady wina jabłkowego (przeszło 200 ha obszaru sadu) mają w zapasie około 100.000 litrów znakomitego, pod gwarancją prawdziwego i czystego jak kryształ

wina jabłkowego własnego wytworu

i wysyła je w cenie od 16, 20 i 24 h. w beczułkach od 56 litrów począwszy i w butelkach po 50 h. za sztukę, dalej deserowe wino jabłkowe własnego wytworu (specjalność) po 60 hal. za litr w beczułkach od 56 litrów poczynając i w butelkach po 1 kor. za sztukę, dalej sprzedają kosze wierzbowe plecione, szczepy i latorośle wierzbowe. 3823

Nowość! Mała orkiestra w kieszeni!

Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę za pomocą harmoniki ustnej z bebenkiem. Harmonika ustna z dosk. akompaniamentem bebenka. Nr. 2271. Mosiężne płytki, 10 dziurek, 20 tonów, najlepszej jakości z bebenkiem. Każdy grać może natychmiast. Sztuka w eleganckim pudełku kor. 2.50. Nr. 2272. Takąż sama 16 dziurek, 32 tony, strój tremolo, 16 jakości z bebenkiem skórzany w eleg. pudełku koron 3. Wysyła za pobraniem lub nadesłaniem z goty raki należytości przez 7558

c. k. dostawcę nadwornego **HANSA KONRADA**

Brux nr. 631 (Czechy). Dom wysyłkowy towarów muzycznych.

Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami wysyła się na żądanie każdemu darmo i oplatnie.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie nakładem Józefa Ziemińskiego. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478

11478